

**Kuryer Poznański**  
wydodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

**Redakcja:**  
przy ulicy św. Marcina nr 16.

**Administracja i Ekspedycja:**  
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

**Przedpłata kwartalna.**

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztaach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (Zob. Zeitungs-Preisliste für 1895 Nr. 62 Seite 355.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

**Cena ogłoszeń**

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiołanowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

## AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstejn & Vogler, w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz) Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

### Do ukochanego duchowieństwa i do wszystkich ukochanych wiernych Moich archidiecezyi.

Droga i miła sercom naszym zbliża się uroczystość. W dniu 13 lipca będzie święcił w Rzymie pięćdziesięcioletni jubileusz swój kapłański Jego Eminencya X. Kardynał Ledóchowski. Pamiętny to dla nas dzień, albowiem w nim miało się otworzyć w kole lat i dla diecezji Naszych, z łaski Bożej, źródło wielkiego błogosławieństwa. Jakżeby przeto i duchowieństwo i wierni Moich diecezji nie mieli w tym dniu wzięść radosnego udziału przez gorące i dziękczynne modły! W żywej jeszcze pamięci naszego pokolenia wszystko, co Pan Bóg uczynił raczył przez męża, którego przed 50 laty do służby Swojej w Kościele św. powołał. Przed oczami duszy naszej stoi zawsze umiłowana postać tego niegdyś Pasterza naszych diecezji, który cały oddał się im na usługi, który był gotów dać i dawał duszę za owieczki swoje, który w niestrudzonej apostołkiej żarliwości „przeszedł” po diecezjach naszych, prawdziwie w ślad Boskiego Zbawiciela „dobrze czyniąc”. Jeżeli Opatrznościowe jasnowidzenie potrzeb diecezji w tak ciężkich jej warunkach, jeśli rozumna, stateczna praca nad umocnieniem i podniesieniem życia religijnego w obec coraz większych niebezpieczeństw czasu, jeśli ta gorąca miłość, jaką serce Jego za pałało do powierzonych sobie trzody, nas wszystkich do coraz żywszej pobudzać musi wdzięczności, a w dziejach diecezji Naszych Imię Jego zapisaniem pozostanie jako prawdziwie wielkiego męża Bożego, to boleść i żal rozłączenia z takim Biskupem ulagodzić może tylko myśl, że Namiestnik Chrystusowy wielkie Jego serce i wielki Jego umysł powołał na wszechświatowym stanowisku do służby najwyższych i najtrudniejszych spraw całego Kościoła św., dla którego to żadna ofiara nie mogłaby być nam za trudną.

Jasniejący zaś w pełnym blasku na najrozmaitszych stanowiskach przykład półwiekowego życia ofiary i pracy dla Kościoła Bożego ze strony czci naszej najdroższego Kardynała Ledóchowskiego, jakżeby nie miał i Mnie, którego Bóg niegodnego i słabego powołał na następcę Jego w tych diecezjach, jakżeby nie miał ukochanych kapłanów Moich diecezji, współpracowników Moich w służbie Chrystusowej, jakżeby też nie miał serc wszystkich wiernych rozgarcać siłami dla Chrystusa Pana, utwierdził ich w gotowości wyznawstwa, zachęcić do dźwignia krzyżów w duchu ofiary i posuszeństwa? Wszakże J. E. dzisiejszy Kardynał Ledóchowski w pierwszych już latach kapłaństwa zaszczycony zaufaniem Ojca św. w południowej Ameryce jako delegat Apostoła wolności i praw Kościoła tak mężnie bronił, że już wtedy śmierci tylko uniknął ręką Opatrzności cudownie niemal ocalony. Przeznaczył Go Bóg widocznie do dłuższej, cięższej, a ważniejszej służby w Kościele świętym.

Co zrobił dla Kościoła jako Nuncjusz w Belgii, zapisane to dobrze w dziejach Kościoła i tego kraju. A gdy Go ztamtąd Bóg powołał na prastarą Gnieźnieńską stolicę, gdy od razu ogarnął Ducha św. łaską oświecony, wzrokami swoim położeń i potrzeby diecezji, z jaką gorącością serca i rozpróżnością zaradzić im się starał! Silną ręką uderzył w największego przez długi czas wroga naszego ludu, pijaństwa nałóg, — bractwo wstrzeźliwości wszędzie zaprowadzając. O jakąż by to też było pociechą dla Niego, gdyby teraz można w toż bractwo nową wlać siłę, gdyby wszyscy kapłani i wierni szerzeniem jego wydziedziczyli się za świętą myśl, którą tyle dusz od ziemskiego i wieczonego może ocalić nieuszczęśliwa. Wszakże i misye stały i regularne, ktorami: tak się krzepicie na duchu, które pobudzają do większego niebieskich rzeczy aniżeli ziemskich pragnienia, Jego to dziełem. A czyli nie parzeliście, jak nie żałować trudną, przebiegając diecezje nasze we wizytacjach pasterskich rocznic, tak iż nie było dekanatu, w którymby nie był podnosił ręki swojej do błogosławieństwa! On to też Najświętszemu Sercu Jezusowemu ofiarował diecezje nasze, w tem Sercu miłującym szukając dla nas pociechy i pomocy. A drodzy kapłani moi jakżeż nie mają błogosławić pamięci Tego, który odnawianiem ducha kapłańskiego w ćwiczeniach duchownych się zajął, który tak mądrze radził o wszystkich sprawach diecezji, gromadząc co rok wszystkich XX. Dziekanów około siebie, który tak usilnie się starał o to, aby młodzież gotująca się do stanu kapłańskiego nabywała jak najwięcej i nauki i pobożności w zakładach na to przeznaczonych.

Z niedocieczonych wyroków Woli Bożej miała się przerwać ta błoga i błogosławiona Jego praca jako biskupa dla owieczek Swoich. Przyszły dni uwiedzenia i dopustu ciężkiego, w których jako prawdziwy biskup katolicki stwierdził czynem naukę Chrystusa Pana, że bardziej Boga słuchać należy, aniżeli ludzi. Jako niezłomny stróż praw i wolności kościoła za wzorem apostołów, nie skarząc się cierpił dla Chrystusa Pana z takim spokojem i z taką godnością, że tem budził podziw dla siebie u przeciwników, a szacunek dla sprawy, której służył. W tych ciemnych dnach cierpienia jasnym promieniem był ojcowski: użwanie wielkopomny i drogiej pamięci Papieża Piusa IX, który Go powołał do świętego kolegium kardynalskiego. Gdy zaś już nam nie było danem

oglądać Jego oblicza w granicach naszych diecezji, utrzymywał jednakże obowiązki i opieki nad nami wczel nierozdzielny tak długo, dopóki wola Ojca św. go nierozwiązała! Przeszedł więc dziś łącząc Go z nami wczel urzędu i obowiązku, pozostaje atoli nieknięty w sercach naszych wczel miłości, czci i wdzięczności dla Tego, którego dobroczynią naszych diecezji zawsze mianować będziemy.

Jeżeli zaufanie wielkiego Papieża Leona XIII powołało J. E. Kardynała Ledóchowskiego na tak wysokie stanowisko, jakim jest Prefekt Propagandy, czyli przłożony wszystkich Biskupów krajów misyjnych na całym świecie, — jeżeli zatem na Niego zwrócone są oczy milionów, którym w najtrudniejszych sprawach zarząd diecezji przewodniczyć, to nasze oczy i nasze serca z innem jeszcze uczuciem do niego się zwracają. On był naszym Ojcem w porządku Bożym i tak jak On z pewnością zachował dla dawnych dzieci swoich osobne jeszcze uczucia miłości, tak i my czujemy przywiązanie niewzruszone i gorące w uczuciu niegdyś synowskim uświęcone. I dla tego tak jak dawniej boleść Jego była boleścią i żalobą naszą, tak i radość Jego w dniu tak dla Jego Dostojnej osoby świętym, jest radością diecezji naszych.

Tę radość zaś wyrazić winniśmy po Bożemu Przekonani zaś jesteśmy, że sercu Dostojnego Jubilate najbardziej będzie odpowiadało, jeśli diecezje nasze, ciężę od innych ręką Pańską dotknięte, na drodze krzyża w miłości krzyża się utwierdzą, jeśli uświęcać się też będziemy wszyscy środkami, które nam zawsze tak usilnie polecał, które w diecezjach ku temu odnowił lub zaprowadził. Długu wdzięczności w obec niego nie będziemy też mogli lepiej i doskonałej spłacić w tym dniu radosnym jak przez gorącą m dliitwę.

aby Pan Bóg w długie lata zachował drogiego sercom naszym a czci naszej najdroższego Kardynała Ledóchowskiego, aby przy czerstem zdrowiu dozwolił mu doczekać dni, w których królestwo Boże na ziemi święcić będzie coraz większe tryumfy, aby diecezje, niegdyś Jego, nieknięte i wolne od ducha tego świata, ducha pychy i używania, poddawały się coraz chętniej służbie Chrystusowej w pokorze ducha, w miłości B ga i bliźnich.

Wszystkich kapłanów naszych archidiecezyi gorąco prosimy aby w myśl powyższą na intencyę Kardynała Ledóchowskiego odprawili mszę św. w sobotę dnia 13 lip a, rozporządzamy zaś, aby po mszy św. z ludem głośno na Jego intencyę odmówili litanią do Najświętszego Serca Jezusowego wraz z modlitwą przez Kardynała Ledóchowskiego w r. 1872 ułożoną, którą poniżej zamieszczamy. W miejscowościach, w których w dzień powszedni prace żniwne nie dozwolilyby się ludowi stawić liczną do kościoła, odmówioną będzie po stosownem wyjaśnieniu w niedzielę, dnia 14 lipca po su ie, głośno z ludem litanią wraz z modlitwą do Najświętszego Serca Jezusa na intencyę powyższą.

Pismo nasze przeczytane będzie we wszystkich kościołach naszych archidiecezyi w poprzednią niedzielę, tj. dnia 7 lipca, z ambon bezpośrednio po kazaniu.

Dan w Poznaniu dnia 12 czerwca 1895.

**Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.**

† Floryan.

**Ofiarowanie i poświęcenie siebie Najświętszemu i Najdroższemu Sercu Pana Jezusa.**

Panie Jezu, Zbawicielu mój przejęty szczerym i głębokim żalem za niezliczone grzechy i przewinienia moje, lecz pełen ufności w nieprzebranem Twem miłosierdziu, korząc się przed Twym Boskim Majestatem w zjednoczeniu z wszystkimi wiernymi, mianowicie naszych archidiecezyi, ofiaruję i poświęcam Najświętszemu Sercu Twojemu całego siebie, duszę, wole, rozum mój, pragnienia i potrzeby serca nojego, i błagam Ciebie, Panie, za przyczyną Niepokalanej Poczętej Najświętszej Panny Maryi, Małki Twojej, abys przyjął raczył tę ofiarę i to poświęcenie się moje na cześć tajemnicy niezłębionej Twojej ku nam miłości; jako dziękczynienie za niezliczone Twe dobrodziejstwa i dary; jako zadosyćuczynienie za wyrządzone Ci przeznajnie i przez bliźnich moich krzywdy; jako wynagrodzenie uienazania Twój najwyższej nad nami władzy i Twój świętej woli; jako uienastające modlitwę, zbręczącą łaski szczerzego nawrócenia, statecznej wierności w Twój służbie, ratunku w potrzebach naszych i wyzwolenia Kościoła Twoego Świętego i widomej jego głowy, Papieża, z obecnego ucisku i utrapienia. Ufam, o mój Jezu, że Boskie Twoje Serce, miłością bez granic palające, ogniem tej miłości biedne i nikczemne serce moje ogaruje, przestoczey je i uświęci, i w tej pokornej, którą Mu czynię, ofierze, da mi środek do zabezpieczenia sprawy zbawienia mojego. Ponawiać pragnę codziennie na cześć i chwałę Twojego Serca akt ten ofiary i poświęcenia całego siebie, bo nie chcę już nigdy zapominać, że Twoim jestem i do Ciebie należę, aby się Tobie tylko przypodobać i posiadać Ciebie na wieki. Amen.

**Mieczysław, Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański, udzielił 80 dni odpustu za każde pobożne odmówienie tej modlitwy.**

Poznań, 6 lipca.

**Z bieżącej chwili.**

Chiny nie są w stanie spłacić Japonii kosztów wojennych z własnych funduszy, ale muszą szukać pomocy u europejskich finansistów. Panowało też ogólne mniemanie, że emisja przyszłej pożyczki nastąpi przynajmniej na giełdach tych trzech mocarstw, których interwencji zawdzięczają Chiny odzyskanie części Mandżurji. To też gdy przyszła do Europy wiadomość o specjalnym układzie, zawartym pomiędzy Chinami a Rosyą, mocą którego „państwo środka” miało otrzymać od paryskich kapitalistów pożyczkę w kwocie 400 milionów franków, gwarantowaną przez Rosyą, zdumienie było ogólne. Przedewszystkiem poczęto szukać przyczyny tej nadzwyczajnej wspaniałomyślności Rosji, której finanse nie są bynajmniej tak świetne, aby mogła brać na siebie nowe, znaczne ciężary. Gwarancya udzielona chińskiej pożyczce, nie mogła być oczywiście bezinteresowna, chodźto zatem o wykrycie korzyści, osiągniętych przez Rosyą przy tej sposobności. Pierwotnie przypuszczano, że Rosya dawała Chinom zaliczki pieniężne na prowadzenie wojny i że obecnie chce je odzyskać z odpowiednim procentem. Przypuszczenie to jednak miało za podstawę zbyt śmiałą kombinacyę, aby się mogło długo ostać. Z drugiej zaś strony ta wyłącznie pieniężna korzyść była zbyt drobna, aby Rosya mogła się nią zadowolić. Znacznie bliższą prawdy jest inna wersja, podług której w zamian za gwarancyę Rosya otrzymała kontrolę nad zarządkiem chińskich cel, rozmaite przywileje handlowe, „sprostowanie” granic nad Amurem i w Kuldży, a w końcu pozwolenie na połączenie kolei syberyjskiej z jedyką z chińskich portów nad morzem Żółtem. Gdyby Rosya rzeczywiście uzyskała od Chin te wszystkie ustęstwa, tryumf jej byłby zupełny i za jednym zamachem urzeczywistniłaby swój cały program na azyatyckim Wschodzie. To też wiadomość o owym układzie zaniepokoiła w wysokim stopniu wszystkie mocarstwa europejskie, interesowane w kwestji chińskiej. W pierwszym rzędzie niezadowolone były Niemcy, które przyłączyły się niemal wbrew własnemu interesom do francuzko-rosyjskiej interwencji; naraziły się w skutek tego Japonii, a od Chin nie otrzymały, bo nawet pozbawione zostały tych niewielkich finansowych zysków, jakie przyniosło mogła chińska pożyczka. Anglia, ta współzawodniczka Rosji na całym azyatyckim kontynencie, nie mogła żadną miarą zezwolić na takie osłabienie jej wpływu i znaczenia na dworze chińskim. Anglia tem dotkliwiej odczuła rosyjsko chińskie porozumienie, że jednocześnie prawie Francya zeskontowała nader korzystnie udział swój w rosyjskiej interwencji, zawarła bowiem z Chinami układ, regulujący granice Tonkinu z wielką dla niej wygodą, a nadto odstępujący jej kilka miejscowości pogranicznych w prowincji Junan i uznający prawa jej do obu brzegów górnego Mekongu. Zarówno zatem przeciwko pożyczce chińskiej i jej ogółowi nieznanym warunkom, jak i przeciw francuzko-chińskiemu układowi, zwróciła się gra europejskiej dyplomacyi. Zrazu zdawało się, że usiłowania te są spóźnione, że zwłaszcza co do pożyczki Europa stanęła wobec fait accompli, który się nie da cofnąć. Jednakże argumenta, użyte przez reprezentantów Anglii, Ameryki, a może także Niemiec, były widocznie bardzo stanowcze, gdyż w ostatniej prawie chwili Czung-li Jamen zaważał się i traktat pożyczkowy nie otrzymał cesarskiej ratyfikacyi. Rosya i Francya otrzymały w ten sposób nauczkę, że nigdy narodowe kwestye nie mogą być zatłumione bez porozumienia się z innymi mocarstwami, i że Europa nie jest jeszcze tak zupełnie zdezorganizowana, aby przyjęła bez szemrania układ, niweczący równowagę na dalekim wschodzie.

Alle sprawa nieudanęj pożyczki ma jeszcze inną dyplomatyczną stronę. Jeśli mamy wierzyć doniesieniom niektórych niemieckich i angielskich dzienników, rosyjski minister skarbu, p. Witte, przygotował inną kombinacyę finansową na wypadek rozbięcia się układu pomiędzy Chinami a Rosyą. Gdyby pożyczka na wykupno Liao Tungu nie przyszła do skutku, Rosya objawiła gotowość owe 400 milionów wziąć na własny rachunek, podobno bowiem budżet p. Wittego, pozornie zupełnie zaakrąglony i wyrównany, posiada niemało luk, które muszą być co prędzej wypełnione. Pożyczka chińska zmieniła swoje przeznaczenie i zamiast ochraniać Chiny przed zaborczeni zamysłami Japończyków, miała osonić finanse Rosji przed deficytem. Jednakże p. Witte, który doszedł, zdaje się, do zenitu swęj karyery, i którego gwiazda zbladła cokolwiek w ostatnich czasach, i tym razem nie miał szczęścia, a jego wspaniały pomysł nie mógł się urzeczywistnić z powodu nieufności ostrożnych kapitalistów. Rokowania pożyczkowe rozbiły się, a urzędowe i półurzędowe dzienniki rosyjskie występują z szeregiem zaprzeczeń, które jeśli nie były bardzo autentyczne, za to odznaczały się niezwykłą energią.

W Izbie włoskiej minister spraw zewnętrznych baron Blanc odpowiedział na interpelacyę w sprawie Wenezueli i zaprzeczał stanowczo, jakoby polityka włoska w sprawie tej stanęła w przeciwieństwie do niemieckiej. Minister zaręczał, że w tym względzie istnieje pomiędzy Rzymem a Berlinem jak najlepsze porozumienie. — Wspomniany wczoraj zatarg Marescalchiego z Gallim przedstawia się jak następuje: Marescalchi, były prefekt w Bolonii, oświadczył, że

widział list ministra spraw wewnętrznych do prefekta bolońskiego, zawiadamiający, że minister ów pisał do ministra sprawiedliwości aby napominał swych urzędników do porządku. Podsekretarz stanu dla spraw wewnętrznych Galli odpowiedział, że twierdzenie Marescalchiego jest kłamstwem i że ów list musi być sfalszowany. Skutkiem tego powstał ogólny hałas i tumult, a nadto zapaśnicy wezwali się podobno na pojedynek.

**\* Obywatelstwo wielkopolskie** wystosowało do J. E. X. Kardynała Ledóchowskiego następujący adres:

EMINENCYO!

Cały świat katolicki objawia swą radość na wspomnienie owej uroczystej chwili, gdy przed 50 laty pierwszą przed tron Boski zaniósł ofiarę Ołtarza, a szczególnie do tej radości mają powód i pragnęliby choć w skromny objawić ją sposób dawniejszy Waszej Eminencyi diecezjanie gnieźnieńsko-poznańscy.

O, bo ileż nas łączy węzłów nawiązanych tak w dniach wesela jak i ciężkiej nieraz doli. Trzydziesty rok zbliża się, gdy zasiadłś Eminencyo na osieroconęj po s. p. Arcybiskupie Leonie Przyłuskim stolicy Prymasów Polski, a witała Cię z radością, zapalem i ufnością ludność wielkopolska. Widziała ona w Tobie nie tylko Pomazańca Bożego, nie tylko wielkiego Kapłana, ale i Potomka sławnego rodu, który niejednokrotnie przelewał krew za wiarę i sławę Polski.

Jako zada ek spełnienia gorących życzeń Polaków, miłujących swą ziemię, swój język ojczysty, wyrzekłś Eminencyo zaraz na wstępie te pamiętne dla nas słowa: „O jakże słodko po długich latach znaleźć się znów wśród rodaków na ojczystej ziemi”.

Od pierwszej chwili objęcia rządów nad naszymi diecezjami widzieliśmy i podziwialiśmy tę niezwykłą a obfitą w owoce działalność Waszej Eminencyi, — działalność, jaką rozwinąć może tylko Mąż wsparty łaską Boga.

A zdawało się, że Bóg gromadził Ci trudne do spełnienia zadania miłosierdzia chrześcijańskiego, by doświadczać Twych sił i przygotowywać Cię do spełnienia większej ofiary w imię Boga, w imię najwyższego dobra, t. j. prawdy.

Na samym wstępie Twego, Eminencyo, Arcybiskupstwa, zwalczałś nie tylko wzniosłemi słowy pociechy, ale i pomocą materyjalną biedę i nędzę, wywołaną wojną i straszniejszym od niej pomorem, t. j. cholera.

Częstemi wizytacyami pasterskimi, wglądaniem w najdrobniejsze szczegóły spraw kościelnych i Duszpasterstwa, uporządkowałś stosunki Domów Bożych, podniósłś godność i znaczenie duchowieństwa diecezjalnego, ściśniając węzły łączące je z ludnością.

Do umoralnienia zaś tej, pieczy Twęj, Eminencyo, powierzonoj ludności, przyczyniłś się niemało wskrzeszeniem Bractwa Trzeźwości, wznowieniem Stowarzyszenia Św. Franciszka Ksawerego ku rozkrzewianiu wiary, wspieraniem Stowarzyszenia Czeladzi Katolickiej i wielu wielu innymi czynami znaczącymi się promiennym śladem w Twęj krótkiej w naszej dzielnicy arcybiskupstwa pielgrzymce.

Czuliśmy też i przekonani byliśmy, że gdy na Prymasowskiej Stolicy zasiadł taki Arcybiskup, wiara katolicka w Wielkim Księstwie Poznańskim wzmocni się, a zarazem narodowość, najściślej z wiarą ojców złączona, dozna zawsze poparcia od Potomka takiego Stanisława Ledóchowskiego, nazwanego zaszczytnie „Niemordowanym Obrońcą wolności i Ojcem Ojczyzny”.

Chwile próby i doświadczenia prędzej nastąpi, aniżeli było można przypuszczać.]

Kiedy w Niemczech zawrzała walka rządu przeciw odwiecznym i nienaruszalnym prawom Kościoła, cała srogosć tej walki zwróciła się na Wielkopolską ziemię, gdzie zwalczając religią, zwalczając katolicyzm, chciano i polskości śmiertelny zadać cios. Ale Bóg Ciebie, Eminencyo, zrobił sternikiem tej naszej łodzi wiary i przekonania dla Chrystusa. Przy takim sterniku mogła burza szaleć jak najsilniej — mogła tą lodzią kołysać gwałtownie, ale nigdy nie byłaby zdolna rozbić jej o skałę wiarołomstwa i odstępstwa. Wielkimi cnotami, pełnem godności zachowaniem się wśród ciężkich przesładowań i nieustraszonem mężstwem, poświęcając wolność i znosząc dla wiary

Ojców rozliczne więzienia przykrości, dałeś nam, Eminencyo, świetny przykład, jak wytrwać trzeba przy szkodliwych zasadach i przekonaniach.

Dla nas te czasy tem pamiętniejsze, tem więcej budzą tkliwych uczuć i wdzięczności, iż walcząc wspólnie z nami i znosząc prześladowanie za Kościół, coraz częściej odsłaniałeś nam wznieście zalety szlachetnego Twego serca, bijącego gorąco nie tylko dla spraw wiary, ale i dla spraw ojczyznnych. A kiedy Bóg wynagradzając Cię za doznane uciemiężenia i upokorzenia, do wyższej jeszcze w świętem mieście powołał godności, Polska dumna była z tego, nabierając otuchy, iż Najgodniejszy z jej synów, rozumiejąc potrzeby narodu, tem skuteczniej bronić ich będzie w każdej doli.

My zaś, dycecyjanie Twoi dawniejsi z tem większem zaufaniem udawaliśmy się w czasach naszego osierocenia pod Twe opiekuńcze skrzydła. Twoim też to niewątpliwie wpływem zawdzięczamy, iż Ojciec Święty przeznaczył na stolicę Archidiecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej zrodzonego wśród nas Męża wielkiej wiary, wielkiego umysłu i przyświecającego nam licznymi cnotami.

Zechciesz, Eminencyo, w dniu jubileuszowym przyjąć zapewnienie naszej niewygasłej wdzięczności za wszystko, coś dla nas przecierpiał i poniósł w ofierze, jako też zapewnienie naszej uległości, najgłębszej czci i synowskiej miłości.

Oby Opatrzność raczyła darzyć Eminencyą siłą i czerstwem zdrowiem przez jak najdłuższe jeszcze lata.

Poznań, 13 lipca 1895 roku.

Wierni studzy.

**Z Międzyrzeckiego, 5 lipca.** W obydnym sposobie starają się przeciwnicy nasi zblamać katolickich wyborców niemieckiej narodowości. Bezpośrednio bowiem przed wyborami rozrzucają odezwę bezimienną, drukowaną w Berlinie W. Steglitzer-Strasse 11 (Pass & Garleb). Piśmiśko to brzmi jak następuje: „My katolicy w zachodniej części Niemiec słyszymy już po raz trzeci, że wy Niemcy katolicy w okręgu wyborczym międzyrzecko-babimojskim przy wyborach głosy swoje oddajecie na Polaka, chyba dla tego tylko, że myślicie, że Polak i katolik jest to samo i że polski kandydat zawsze także powinien być kandydatem katolików. Tymczasem tak nie jest. Naszym polskim braciom we wierze... chodzi o poszczególne polskie życzenia a nie o życzenia katolików, którzy chcą pozostać Niemcami a nie chcą zostać Polakami. Dla tego nie moglibyśmy nigdy na nich oddać głosów. Na was spoglądają teraz całe Niemcy! Jeżeli z waszej winy ostatni niemiecki okręg wyborczy przypadnie na rzecz Polaków, wtedy nie tylko sobie zaszkodzicie, lecz także sprawie katolickiej w całym Niemczech. Radzibyśmy byli patrzeć na autora tej odezwy, gdy kreślił wyrazy: „unsere polnischen Glaubensgenossen“. Z pewnością byłoby grubo podobny do Mefista. Lecz o to mniejsza Niemcy katolicy znają dobrze X. Szymańskiego i witają go wszędzie z zapalem, wiedzą, że na nim z największą ufnością polegać mogą.

Rzecz cała przedtawia się w innym jeszcze świetle, gdy się zważa, że powyższa odezwa na urzędowej drodze została rozrzucona. Mam przed sobą kopertę z pieczęcią komisarza obwodowego z Pszczewa, w której piśmiśko bezimiennie znajdowało się, a na tej kopercie jest pieczęć druga: „Frei Ct. Avers. No. 21. Kgl. Pr. Polizei-Distr. Kom.“ Od którego czasu wolno komisarzowi rozsyłać franko nadużywanym urzędowej pieczęci odezwy bezimiennie prywatnie? Sprawa ta będzie z pewnością poruszona publicznie, dla tego chowam kopertę. Ciekawym, kto tego nadużycia dopuścił się. Ciekawym, czy władze rządowe rozpoczną śledztwo celem odkrycia przestępstwa.

Jeżeli podobne manipulacje wyborcze zaszły w innych miejscowościach, lub z okazji urzędowania zostały udzielone pewne wskazówki, niechaj Czytelnicy z podaniem materiału wiarogodnego lub świadków o tem uwiadomią komitetu wyborcze, mianowicie X. proboszcza Sobieskiego w Zbąszyniu i hr. Czar-

neckiego w Rakoniewicach. Sprawa ta nie cierpi żadnej zwłoki.

## Wybory.

\* **Rezultat wyborów we Wolsztynie.** Odebrał: X. Szymański 214 głosów  
Herrfarth (antysemita) 162 „  
Dziembowski 81 „  
Morawski (socyalista) 7 „  
Rezultat dla nas dobry.

W dalszym ciągu dochodzą nas następujące sprawozdania:

W **Ruchocicach**, powiat Babimost, oddano razem głosów 83.

Z tych padło na X. Szymańskiego z Dąbrowki 72 — na p. Dziembowskiego 11 głosów.

| X. Szym.        | Dziemb. | Herrf. | Morawski |
|-----------------|---------|--------|----------|
| Zbąszyn         | 184     | 172    | 125      |
| Brójce          | 83      | 163    | 33       |
| Trzeciel        | 130     | 73     | 174      |
| Przytoczyna     | 162     | 26     | 11       |
| Nowawies        | 113     | 30     | 3        |
| Nowy dwór       | 51      | 22     | 3        |
| Rogoziniec      | 10      | 128    | 10       |
| Łonnica         | 120     | 22     | 11       |
| Rybojad         | 34      | 8      | 5        |
| Cholemeć Grojec | 23      | 37     | 1        |
|                 | 192     | 16     | 6        |

Rakoniewice miasto X. Szym. 107. Dziem. 70. Herrfarth 105 — Rakoniewice wieś X. Szym. 63. Dziem. 11. H. 4. — Olsza X. Szym. 195. Dz. 6. Antys. 2. — Stefanowo X. Szym. 48. Dziem. 31. Antys. 13. — Borni Dorf X. Szym. 83. Dziem. 5. Kościelec X. Szym. 189. Dziem. 3. Antys. 13. Dąba Holendry Antys. 33. — Blumer Hld. X. Szym. 3. Dziem. 2. Herrf. 91. — Wroclawy X. Szym. 149. Dziem. 23. Antys. 1. — Puchorze X. Szym. 1. Dz. 7. Ant. 51. — Międzyrzec X. Szym. 185. Dziem. 522. Antys. 262.

P. **Zolnierkiewicz** z Zbąszynia donosi: Unieważniono mi dwie kartki, które oddałem na X. Szymańskiego, i wręczono je landratowi Wolsztyńskiemu oznaczony poprzednio nr. 1 i 2 gim, na co prosiłbym zważyć przy rewizji 15 br. Sądze, że należało unieważnić tylko jedną kartkę, ponieważ obidwie były na jednego kandydata oddane.

## Jeszcze ze statystyki szkolnej.

W 27 powiatach wiejskich rejencyjnego obwodu poznańskiego wybudowano od r. 1884 do 1894 nowych szkół ludowych 496 z 824 klasami. W poszczególnych powiatach przedstawia się obraz następujący: Wolsztyński 48 szkół i 74 klasy, Jarociński 30 szkół, 50 klas, Rawicki 27 szkół, 39 klas, Sredzki 26 szkół, 34 klasy, Wrzesiński 25 szkół, 34 klasy, Poznański wschodni 12 szkół, 72 klasy, Poznański zachodni 24 szkół 35 klas, Kępiński 21 szkół, 45 klas.

Najniższa liczba nowych szkół w powiecie wynosi 10 szkół, 13 klas. W jakich rozmiarach użyto na te 496 nowych szkół funduszy państwowych, tego statystyka (dostarczona na wystawę poznańską) nie podaje, można jednak przyjąć, że bardzo wielka liczba powstała całkiem, a reszta częściowo z funduszy państwowych, to znaczy, że nowo powstałe szkoły są przeważnie szkołami protestanckimi, gdyż katolicki rząd z własnych funduszy nie buduje.

W obwodzie rejencyjnym bydgoskim jest statystyka dokładniejsza. Uwydatnia ona nowozałożone szkoły bez nowych budynków, nowe szkoły z nowymi budynkami i nowe budynki przy dawnych szkołach; nadto rozróżnia nowe szkoły wedle wyznania, na katolickie, ewangelickie i parytetyczne. W 13 powiatach wiejskich obwodu bydgoskiego powstało nowych szkół bez nowych budynków 25 ewangelickich, 14 katolickich i 1 parytetyczna — razem 40 nowych szkół. Ponieważ dla tych 40 nowych szkół nie zbudowano budynków, przeto pomieszczone je w lokalach wydzierżawionych. Na pojedyncze powiaty przypadają te nowe szkoły w nierównej liczbie. Najwięcej, bo 13 nowych szkół otrzymał powiat wiejski bydgoski, a wcale nowych szkół nie wykazują powiaty gnieźnieński i wieleński; w gnieźnieńskim powiecie atoli zbudowała kilka szkół komisya kolonizacyjna. Druga grupa szkół ludowych (nowe szkoły z nowymi budynkami), liczy 67 ewangel., 22 kat. i 8

nię cofnię i z paragrafów zechce robić kruczki. Jak uważam, od razu od tego zaczął. Przenicował cały testament niebożczki Krokowskiej, zarzucił mu nielegalność, powyłekal z grobu niebożczyków, nawet dopatruje się postronnych wpływów na ostatnią jej wolę i daje niejako do poznania, iż nie uważa jej za poczytalną w chwilach, gdy zapis swój robiła. Są tam bardzo przejryste aluzje i... do pana, zdaje mi się, którego posiadza o podsuwanie jej...

— Do mnie? — Tak, szczególnie do pana. O! to będzie ciekawy ten cały atak, który rozpoczął się dopiero od tyralierki!... Pierwsze strzały padły tylko na alarm, ale głównych baterji jeszcze nie wytoczono. Z kolega Topielem nie można nigdy być pewnym, gdzie swoją najcięższą bombę skieruje. W tym wypadku jednak zdaje mi się, że odgaduję jego strategiczne plany i będę się starał bronić najbardziej zagrożonych pozycji.

Zaczął mu bardziej szczegółowo zwierzać się ze swoich przewidywań i z przenikliwością doświadczonego prawnika kreślił wszystkie możliwe ewentualności, powtarzając:

— Ale to fraszka!... wtedy dany sobie radę i dowiedziemy mu, że to było nie tak, tylko tak. On może nas zjechać z tej strony, to my się odwrócimy z tej. Będą opaly, to prawda, ale w rezultacie nie nam nie zrobi. W tej topieli kolega Topiel nas nie utopi — dodał z uśmiechem, zdobywając się na dowcip, rozgrany przewidywaniem walki, w której czuł prawo i słusność po swojej stronie. Pniak słuchał tego wszystkiego z wyczerpaną uwagą, poddając swoje argumenta i robiąc sobie notatki, potrzebne mu do przygotowania materiału obronczego w procesie, który zapowiadał się gorąco i na szeroką skalę.

Wyszedłszy od Zabielskiego, miał głowę roz-

partetycznych, razem 97 szkół. Z tego przypada na Inowrocławski powiat 15, na żniński 14, na szubiński 12, na bydgoski wiejski 10 nowych szkół; wszystkie inne powiaty otrzymały mniej, a powiat wieleński i przy tej grupie, jak przy pierwszej wyszedł z przodu rękami. Zestawienie wszystkich nowo założonych szkół przedstawia następujący obraz: W 13 powiatach wiejskich obwodu bydgoskiego założono od r. 1884 nowych szkół: 92 ewang. 36 kat. i 9 parytetycznych, razem 137 szkół. Trzecia grupa wykazuje nowe budynki przy dawnych szkołach w 53 ewang., 46 kat. i 25 parytet. szkołach, razem w 124 dawnych szkołach. Ze w tej grupie szkoły symultanne (25) reprezentowane są najliczniej, to dowodzi faworyzowania tej instytucji przed r. 1884, podczas kiedy po tym terminie założono tylko jeszcze 9 szkół symultannych. W ogóle nowych szkół powstało w obwodzie rej. bydgosk. 120 ewang. 68 kat. i 33 parytet., razem 221 szkół. W obydwóch obwodach wybudowano od roku 1884—1894 — 496 + 221 = 717 nowych budynków szkolnych. Do tego należy dodać szkoły założone od roku 1887 w wybitnie polskich powiatach przez komisya kolonizacyjną; liczba tych szkół jednoklasowych wynosi 43. Oprócz tego założono jeszcze około 7 szkół z kaplicami dla filialnego nabożeństwa. Najwięcej kolonii założyła dotychczas komisya w powiatach: gnieźnieńskim, mogiłęckim, żnińskim, szubińskim i wrzesińskim. Kościoły pobudowała komisya w nowych gminach: Żernikach (powiat gnieźnieński), Niemieckiem Wilkowie (powiat leszczyński) i Strzydzewie (powiat pleszewski); dwa pierwsze są protestanckie, ostatni katolicki.

## Interpelacya

### w sprawie nauki religii w szkołach ludowych.

Wczoraj obradowała Izba deputowanych sejmiku pruskiego nad następującą interpelacyą dep. **Rintelena** (centr.)

Interpelant zapytuje rząd, czy tenże zamierza znieść rozporządzenie ministra spraw duchownych, szkolnych i medycznych, dr. Falka, odnoszące się do katolickiej nauki religii w szkołach ludowych, z dnia 18 lutego 1876 roku i zarządzić inne uregulowanie udzielania katolickiej nauki religii w szkołach ludowych z uwzględnieniem dogmatu rzymsko-katolickiego Kościoła?

Minister **Bosse** oświadcza, iż jest gotów odpowiedzieć na interpelacyą.

Dep. **dr. Rintelen**: Przy obradach nad ustawą o szkołach ludowych zaprzeczył ówczesny minister kultu stanowczo temu, iż udzielanie nauki religii jest wyłącznie rzeczą stowarzyszeń religijnych, wyraził natomiast zapatrywanie, iż w tej kwestyi państwo i stowarzyszenia religijne winny postępować wspólnie. Takim jest właśnie stanowisko rozporządzenia Falka, lecz sprzeciwia się ono zapatrywaniom Kościoła katolickiego. Ze stanowiskiem katolickim nie zgadza się to, aby ewangelicki minister w ostatniej instancyi rozstrzygał o katolickiej nauce religii w szkołach ludowych. Nadzór nad tą nauką należy jedynie Kościołowi katolickiemu. Rozporządzenie Falka chciało rozprzestrzenić wszechwładzę państwa na inne dziedziny. Rozporządzenie to sprzeciwia się konstytucyi, ustawom i rozsądkowi i dla tego powinno zostać zniszczone. Przy obradach nad konstytucyą nikt nie protestował przeciwko uchwałom, że naukę religii należy zostawić stowarzyszeniom religijnym. Zaczęliśmy zawsze, jeszcze przy projekcie ku zwalczaniu przewrotu w parlamencie, iż religii nie udzielają ochrony ustawy karne. Jeżeli się chce religiję chronić skutecznie i zwalczać przewrót, natenczas trzeba Kościołowi przywrócić wolność. Kościół jest stróżem religii, ale nie państwem. Jednolitość i czystość nauki katolickiej utrzymać można tylko wtenczas, jeżeli katolickiej nauki religii udzielają ludzie, których Kościół powołał do tego. (Oklaski w centrum.)

Minister **dr. Bosse**: Rozporządzenie ministerjalne z 18 lutego 1876 roku trzyma się dogmatyczną treścią nauki religii, broń on natomiast konstytucyjnego prawa państwa co do nadzoru nad całym szkolnictwem, którego integralną częścią jest nauka religii. Przez to stało się owo rozporządzenie punktem wyjścia dla omawiania przeciwności zasadniczych, które sięgają daleko po za treść tego rozporządzenia. Przytem z jednej strony uwydatniano zapatrywanie, iż nauka religii jest nierozdzielnie składową obowiązkową nauką szkoły ludowej i dla tego podlega nadzorowi państwowemu. Z drugiej

strony uznawano udzielanie nauki religii za wyłączne prawo Kościoła, żądając usunięcia nadzoru państwowego. Tego nadzwyczaj ostro przedstawione przeciwieństwa nie rozstrzyga także rozporządzenie z 18 lutego 1876 roku, ale dwadzieścia blisko lat trwające doświadczenie wykazało, że i przy istnieniu tego rozporządzenia położyło się państwo i Kościół w dobre zrozumianym interesie obustronnym we wspólnej opiece w dziedzinie religijnego wychowania młodzieży i obie strony, obstając przy własnym stanowisku zasadniczym, starają się unikać poruszania zasadniczych kwestyi. Aby drugiej stronie nie utrudniać chętnego współdziałania przy wspólnej pracy przez niepotrzebne spory, ustąpiły wzajemnie powołane organa kościelne i państwowe na wspólnym gruncie swych obowiązków jak można najdalej. W kilkunastoltniej praktyce wytworzył się w sprawie udzielania nauki religii *modus vivendi*, który odpowiadał duchowi pokojowego wyznaniowego i z którego tak państwo, jak Kościół mogą być zadowoleni. Rząd stara się popierać pokój wyznaniowy, o ile to leży w jego mocy, sądziłby atoli, że zagraża błogiemu rozwojowi w tej dziedzinie, jeżeliby chciał obecnie wyrównywać zasadnicze przeciwieństwa między państwem a Kościołem za pomocą nowego rozporządzenia. Żywi on uzasadnioną nadzieję, iż to zapatrywanie dzielą także miejsca powołane do obrony interesów katolickiego Kościoła. Jeżeli zatem odmawia sobie z okazji interpelacyi zasadniczych rozpraw, mogących doprowadzić do zaostreżenia przeciwności, i jeżeli poprzestaje na krótkiej odpowiedzi przeczącej, to czyni rząd to w rozpoznaniu, iż przez to najlepiej utrzyma się istniejące, pokojowe współdziałanie Kościoła i państwa przy wspólnej opiece nad wychowaniem młodzieży. Zresztą rozporządzenie jest całkiem wolne od wszelkiego naruszania dogmatycznej treści nauki religii i rozumie się samo z siebie, iż państwo jest dalekiem od wykonywania bezskutecznego zresztą wpływu tak w tym, jak w każdym innym względzie dogmatycznym. (Brawo! u narodowych liberałów)

Na wniosek dep. bar. Heeremanna Izba przystępuje do omawiania interpelacyi.

Dep. **dr. Lieber** (centr.): Uznaję z wdzięcznością, że za urzędowania obecnego ministra kultu władze i rząd uwzględniły życzenia katolickiego Kościoła. Nasze skargi atoli przez to nie są jeszcze załatwione Jakkolwiek minister stworzył znośny stosunek między rządem a episkopatem, to jednakże nie jest on u równy do przypuszczania, że uczyniono wszystko dla przywrócenia zadowolającego stosunku. Tego dowiodła niestety na nowo odpowiedź ministra Dziwnem zapatrywaniem rządu w każdym razie jest to, jeżeli sądzi, iż rozporządzenia Falka nie sprzeciwiają się dogmatowi katolickiego Kościoła. Katolicka nauka religii jest *jdynie* rzeczą Kościoła; wszelkie mieszanie się państwa sprzeciwia się dogmatowi. (Brawo! w centrum.) Zar walki kulturowej zniknął, chwala Bogu, i miejmy nadzieję, że nie powróci więcej. Najlepszym zabezpieczeniem trwałego pokoju jest u-unięcie przeciwności oznaczonych co dopiero od stłu rządowego. Słodkimi słówkami i zamazywaniem rzeczy nie się nie robi. My tu w Izbie byliśmy wstrzeźliwymi i skromniejszymi, aniżeli sobie tego życzyła znaczna część katolickiego ludu. Czy rząd ma powód do obstawiania tak uporczywie przy rozporządzeniach Falka? Wnosząc z oświadczenia ministerjalnego, przychodzi się do przekonania, jakoby praktyka nie odpowiadała całkowicie owym rozporządzeniom. (Brawo! w centrum.)

Dep. **dr. Kropatscheck** (kons.): Jakie motywy powodowały centrum przy tej interpelacyi, tego nie wiemy. Na zasadę preopinanta, aby popierać naukę religii w szkole ludowej, i my się godzimy, ale z innych jego wywodów wynika właśnie coś przeciwnego, i to, że szkoła ludowa ma się zrzec nauki religii, a pod tym względem sporykają się panowie z liberałami. W imieniu mego stronnictwa oświadczam, że obstajemy przy żądaniu nowej ustawy o szkole ludowej. (Brawo! na prawicy.)

Dep. **Rickert** (woln. zjedn.): Zdaje mi się, że pan minister zbyt daleko już się posunął w spełnianiu życzeń centrum (Oho! w centrum). To pokazuje się ze zmiarki dr. Liebera, że w rzeczywistości rozporządzenia Falka wcale nie istnieją w praktyce. To spamiętamy sobie dobrze przy obradach nad etatem w następnej sesyi.

Dep. **Eyner** (nar. lib.): Nie ma powodu, aby znosić rozporządzenie Falka i regulować naukę religii wedle życzeń centrum. Jesteśmy zadowoleni z co dopiero usłyszanego oświadczenia ministra.

Dep. bar. **Zedlitz** (wolnokons.): I my również wyrażamy zadowolenie nasze z odpowiedzi pana mi-

ni i dopatrywał się w niej początków chorobliwej niewrozy.

Podczas ostatniego pobytu starego Orszy z wnuczką w Omylinie, zanadto zajęty był swoją pacyentką, a potem całą sytuacją, jaką jej śmierć wytworzyła, aby zwracał uwagę na Lolusię.

Krećła się przy nim nieustannie, narzucając mu się niemal ze swoją posługą i towarzystwem, ale wówczas wydawało mu się to naturalnym w okolicznościach, jakie ich ze sobą zbliżyły.

Nad listami jej nie miał czasu zastanawiać się wiele, bo miał ważniejsze sprawy na głowie, i gdyby mu ktokolwiek był powiedział, że owych listów dobrze czytać nie umie, byłby wzruszył ze zdziwieniem ramionami i sięgnął chyba do kosza po podarte ich świstki, do których żadnej wartości nie przywiązywał, aby doszukać się w nich czegoś więcej, niż przesadnego stylu młodej dziewczyny, zwierającą mu się z rozmaitych życiowych refleksji, pomieszanych z pospolitemi wiadomościami o sobie, o dziadku, o wypadkach bieżących.

Tyle go tylko uderzało, że owe listy byłyby długie, na kilku stronicach pisane, bezładne i chaotyczne pod względem treści, a zagadkowe pewnymi niedomówieniami w urwanyh jakby z umysłu frazesach.

Czekała go też tem większa niespodzianka w zapowiedzianej wizycie i rozmowie, która miała zgotować mu bardzo niemłą i kłopotliwą kolizyę.

O godzinie czwartej po południu numerowy zapukał do jego drzwi i przyniósł mu wiadomość, że „ta pani, co miała być, czeka na dole i prosi, aby pan doktor zszedł do niej.“

— Ta pani jest sama? — spytał.

— Sama; chodzi po kurytarzu.

— Powiedz, że natychmiast będę służył.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## (81) SZUBRAWCY.

### POWIEŚĆ

przez

Maryana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 149.)

— Czy są jakie punkta wątpliwe w tej sprawie? — zagadnął go doktor.

— Drogi panie, paragraf każdy nie darmo jest znakiem krętym — odrzekł z uśmiechem — jest w nim coś z symbolu kruczka, którego zła woła może nadużywać, a Temida, niestety, nie tylko dla tego jest ślepa, aby była bezstronna. Mojem zdaniem, sprawa nasza jest czysta, ale będziemy mieli do czynienia z ludźmi nieczystymi. Pan wie, kto broni strony przeciwniej?..

— Nie wiem jeszcze.

— Otóż właśnie!... broni, a właściwie napada w ich imieniu kolega Topiel. Nazywam go kolegą, choć przynam się panu, że mi to żadnej przyjemności, ani zaszczytu nie sprawia.

— Któż to taki?..

— Prawnik dobry; tęga nawet głowa, człowiek bardzo zdolny, tylko że zdolny... do wszystkiego i to właśnie, co mu mam do zarzucenia. Kończyliśmy razem studia, ale przestaliśmy się znać od dawna, bo... bo rozeszliśmy się w naszych poglądach na powołanie obrońcy.

Zagryźł usta, jakby nie chciał popelniać większej niedyskrecyi i po chwili dodał tylko z naciskiem:

— Widzi pan, otwarcie mówiąc, będziemy mieli do czynienia z przeciwnikiem, który przed niczem się



obowiązku zwracania sum za podatki gruntowe. Członków Koła polskiego brakło na tem posiedzeniu 11.

— Kanclerz ks. Hohenlohe przybył w czwartek do Strasburga, gdzie go witały na dworcu tamtejsze władze.

Dr. C. Pellmann ogłasza pismo o zajęciach w Marienbergu i usprawiedliwia Alexyanów.

— Z Monasteru donoszą do „Köln. Ztg.“, że w zakładzie Alexyanów w Haus Kneen odbył rewizję prof. Finkelburg i radca ministerjalny Gerlach. Rezultat rewizji wypadł dla zakładu nieomyślnie, znaleziono różne niedomagania, zwłaszcza pod względem higienicznym. Administracja powinieli ma zakład zakupić, albo wybudować nowy.

— Drugi wice-marszałek sejmu dr. Graf, zamierzył tak, iż będzie musiał złożyć swój urząd.

— Cesarzowa powróciła zdrowo i szczęśliwie do Poczdamu.

— W szóstym tygodniu obchodził X. kanonik dr. Wick we Wrocławiu 50-letni wstąpienie do kapłaństwa. Świąteczny jubilat otrzymał niższe święcenia kapłańskie w Gnieźnie, wyświęcony zaś został we Wrocławiu w 1845 roku. X. Wick był przeszło rok wikaryuszem przy kościele św. Marcina w Poznaniu i odznaczył się tutaj dzielną obroną prawd katolickich przeciwko kacerstwu Rongego i Czerskiego. Ad multos annos!

— Bismarckowskie pisma, donosząc o przyjęciu gimnazystów z Seehausen u Bismarcka, stwierdzają, że „dyrektorowi wolno było ucałować mu (Bismarckowi) podaną sobie rękę, poczem cała gromadka usunęła się cicho, w uroczystym i podniosłym usposobieniu.“

— W sprawie zamachu na pułkownika policy Krausego stwierdzono, że ową skrzynkę z piekielną maszyną oddała w Fürstenwalde na poczcie dzielniczna przebrana po mężku, poczem wyjechała do Frankfurtu n. O.

— W ostatnich dniach odbyła się w gmachu pruskiej Izby poselskiej konferencja przywódców ruchu bimetalistycznego w Niemczech i we Francji. Z Francji przybyli: 1) Fougeirol, członek Izby francuskiej, wiceprezes ligi bimetalistów we Francji, 2) Edmund Théry, sekretarz ligi, dalej z Niemiec: 3) Kardoff, członek Izby pruskiej i parlamentu, prezes ligi bimetalistów w Niemczech, 4) hr. Mirbach, znany deputowany, 5) dr. Arendt, deputowany, ekonomista, propagator bimetalizmu, 6) generał Poser-Naedtlich i 7) dr. Aschendorff, sekretarz związku bimetalistów w Niemczech. Zebrani podpisali następujący protokół: Po dokładnym rozpatrzeniu ekonomicznego położenia Niemiec i Francji, które wytworzyło się z relacji złota do srebra po zniesieniu wolności wybijania monet srebrnych we Francji, w Niemczech i w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, zebrani byli zdania: 1) bezpośredni interes produkcji rolnej i przemysłowej i handlu zagranicznego obydwu państw wymaga ustanowienia stałego stosunku pomiędzy obu metalami; 2) stały ten stosunek może tylko utrzymać się przez ustanowienie międzynarodowej waluty podwójnej; 3) mówiąc o walucie międzynarodowej, zebrani mają na myśli porozumienie pomiędzy Niemcami, Francją, Anglią a Stanami Zjednoczonymi Północnej Ameryki, zapewniające swobodę wybijania monet srebrnych i nieograniczoną żądaniem rozporządzeniami platynozłota srebra i złota na równych warunkach; 4) kwestyi ewentualnej relacji zebrani nie uważają za zasadniczą, ale ze względu na ekonomiczne interesa obu krajów, relacja 1 : 15 1/2 zasługiwałaby przedewszystkiem na uwzględnienie.

## Czechy.

\* Wobec pogłosek o ewentualnem utworzeniu w izbie austriackiej większości rządowej, w której skład wchodziłby także Młodoczi, warto przytoczyć artykuł „Narodnich Listów“, przedstawiający program tego stronnictwa. Organ p. Gregra pisze: „Mogłoby to oznaczać śmierć, a dla naszego narodu stać się wielkim nieszczęściem, gdyby tenże, porzucając swoją skuteczną opozycję, zaprzął się ponownie do jarzma większości, nie uzyskawszy od przyszłego rządu uroczystego przyrzeczenia, iż do pewnego oznaczonego terminu spełnione będą nasze zasadnicze żądania, a mianowicie: sprawiedliwa reprezentacja naszego ludu w sejmach krajów czeskich, zupełne równouprawnienie naszego języka z niemieckim i urzędowienie czeskiego prawa państwowego t. j. konstytucyjna, ustawodawcza i administracyjna samostojność zjednoczonych trzech krajów korony czeskiej. O to chodzi nam i od tego za żadną cenę odstąpić nie powinniśmy. Słusznie dr. Gregr w swojej ostatniej mowie główny nacisk położył na restytucję starodawnego czeskiego państwa w ramach federalistycznej Austrii. To nasza *conditio sine qua non*. Dopóki w Austrii u steru nie stanie rząd, któryby zerwał z nieszczęsnym systemem centralistycznym i któryby objawił szczerą wolę ukształtowania Austrii według federalistycznej zasady, jako państwa państw i jako korony koron, w którejby sława historycznej czeskiej korony napowróty odżyła — dopóki taki rząd się nie pojawi, dla uczciwych czeskich posłów niema miejsca w jakiegokolwiek większości centralistycznej Rady państwa. Przez tak długi czas woli nasz naród nosić wszelkie udrczenia, zamiast sprzeniewierzyć się prawu i prawdzie, zamiast zdradzić swoją dobrą sprawę i poświęcić swoje przekonania i siebie samego.“

## Rosya.

\* Petersburg, 8 lipca. Kupiectwo moskiewskie zamiera przeprowadzić kolej z Uralska do Buchary. Utworzone będzie towarzystwo z kapitałem 15 mil. rubli.

— Petersburg, 8 lipca. Ogłoszono prawo, na którego zasadzie Towarzystwu kolei kijowsko-woroniejskiej nadano nazwę Towarzystwa kolei ino-skiewsko-kijowsko-woroniejskiej. Kolej skarbowa liwieńska oddana będzie w dzierżawę. Postanowiono rozpocząć budowę i eksploatację kolei szerokotorowych 1) od Brińska przez Suchinsk, Kaługę, Małojarsławiec do Moskwy z połączeniami od Marmazy do Liwin z przebudową tej ostatniej linii na szerokotorową; 2) linii wąskotorowej od Pyratina do przystani Krasnoje na Dnieprze; postanowiono od dnia 1 stycznia 1897 roku włączyć skarbową kolej liwieńską z eksploatacją dzierżawną kolei południowo-wschodnich.

## Austria i Węgry.

\* Budapeszt, 5 lipca. Biskupi węgierscy zbiorą się z końcem bieżącego albo w początku następnego miesiąca na konferencję, na której porozumiają się co do stanowiska, jakie ma zająć węgierski episkopat katolicki wobec kościelno-politycznych reform. Słychać, że Biskupi przygotowują wspólny list pasterski, napominający ludność do wiernego wytrwania w posłuszeństwie dla Kościoła i pouczający o właściwym znażeniu ustaw kościelno-politycznych.

Chęb, 5 lipca. Izba handlowo-przemysłowa powzięła na wczorajszym plenarnem posiedzeniu uchwałę o wystaniu do dr. Plenera z powodu jego złożenia mandatu następujące pismo: „Ekscelency! Twój wyborczy zebrani prawie w łomplecie przyjmują z szczerym srutkiem udzieloną im przez przydzium wiadomość o złożeniu mandatu do Izby posłów i wyrażają swoje ubolewanie, iż ukształtowanie stosunków politycznych zmusiło Waszą Ekscelencyę do powzięcia postanowienia. Uznając słusność motywów tego kroku, spodziewają się, że postanowienie Waszej Ekscelencyi nie będzie niezmiennem i dla nawijają jednomyślnie ponownie podnieść Jego kandydaturę. Po 22 letnim pełnem chwale zastępstwie chebskiej Izby handlowo-przemysłowej, znajdzie Wasza Ekscelencyja zawsze to samo bezwzględne i niezachwiane zaufanie swoich wyborców, którzy z radością powitają dzień ponownego powrotu Waszej Ekscelencyi do życia publicznego.“

Wiedeń, 5 lipca. „Vaterland“, znany organ hr. Hohenwarta zamieszcza w dzisiejszym numerze sprawozdania o zajęciach na uniwersytecie wrocławskim, które zasługują na dostowne przytoczenie przy najmniej w główniejszych ustępach.

„Na uniwersytecie wrocławskim — pisze „Vaterland“ — podjęto na nowo usiłowanie celem powołania do życia akademicką miejscową filię znanego właściciela dla prowadzenia i pielęgnowania hecy antipolskiej założonego „Towarzystwa dla obrony niemieckości w mo narchii wschodniej“. Zwolane w tym celu zgromadzenie studentów, w którym wszystkich 50 akademików wzięło udział, zgaił tajny radca sprawiedliwości profesor Dr. Dahu. Uczony ten pan sądzi, że Towarzystwo bynajmniej nie ma charakteru zaccępnego, ale broni tylko zagrożonego żywiołu niemieckiego. Dziwna rzecz jednak, że uczony pan profesor nie potrafił przytoczyć żadnego dowodu na swoje słowa, umiał tylko opowiadać niestworzone rzeczy o rozpaczliwym położeniu Niemców w Czechach, a w szczególności w Pradze.

## Telegramy.

Paryż, 5 lipca. Telegram agencji Havasa z Majungi donosi znowu o szczegółach walk pod Trararora i Beritzoka. W pierwszej walce liczyli Howasi 31 poległych i wielu rannych, których zabrali ze sobą. Po stronie francuskiej poległ jeden oficer i sześciu żołnierzy. W walce pod Beritzoka poległo 200 Howasów, a wielu oficerów wzięto do niewoli. Po stronie Francuzów ośmiu rannych, pomiędzy nimi jeden oficer.

Białogród, 5 lipca. Simicz nie podjął się podobno utworzenia gabinetu, obecnie pertrakuje król z Stojanem Nowakowiczem.

London, 5 lipca. „Times“ donosi z Hongkongu: Cudzoziemcy w Taiwan na Formosie uciekli do Takao, pozostawiając swój cały dobytek. Obiega pogłoska, że Japończycy 40 mil na północ od Taiwanu wyładowali wojsko.

Rzym, 6 lipca. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby jakiś słusarz zrzucił z galerii cztery listy zadresowane do ministrów i deputowanych, w których dopomina się zapłaty za rzekomo odstawione prace hiszpańskiemu konsulowi. Oryginalnego petenta pochwycono, ale puszczono go zaraz na wolność.

London, 6 lipca. Rosebery wygłosił wczoraj mowę, oświadczając, że ma nadzieję, iż będzie mógł popierać politykę zewnętrzną nowego rządu. Polityka ta nie powinna opuścić dróg, jakimi kroczy Anglia w kwestyi armenickiej.

London, 6 lipca. Na mansksterskim kanale zderzyły się dwa okręty z których jeden niezwłocznie zatonął. Kapitan wraz z 5 ludźmi załogi utopił się; podrotni zdołali się uratować.

Bristol (Stan Indiana), 5 lipca. Zarwał się tu most, skutkiem czego 600 osób, przyglądających się regacie, wpadło do wody z wysokości 20 stóp; 40 osób jest rannych.

Boston, 5 lipca. Z powodu demonstracji ulicznej „antykatołickiej“ stowarzyszenia, przyszło tu wczoraj do poważnego starcia. Oznaki demonstrantów wzbudziły ogólne oburzenie widzów. Wywiązała się bójka, do której użyto kamieni i rewolwerów. Jedna osoba straciła życie, a wiele odniosło rany.

## Z Wystawy.

Pozostawiając fachowemu naszemu sprawozdawcy a najkompetentniejszemu bogdaj z całego Poznania znawcy zupełną swobodę w ocenie i rozejrzeniu się w ostatniej grupie obejmującej „Roboty kobiece i przemysł domowy“, której zresztą poświęciliśmy już jedną z pierwszych naszych pogadanek informacyjnych, snuć możemy dalej przedzę opowiadania naszego o wystawie. Skreśliwszy ogólny obraz naszej „exposition“ nie omieszkaliśmy zarazem wglądać w szczegóły a mianowicie o ile dotyczyły wystawców polskich. Spełniliśmy, a przynajmniej mieliśmy chęć szczerą spełniać w obec Czytelników naszych zadanie radcy referującego, — przechodząc systematycznie grupę po grupie, ściągając do jednego działu mimo połączonych z tem uciążliwości, rozproszonych wystawców staraliśmy się referatowy zakrój pogadankę pogłębić refleksjami i tym sposobem zadowolić wszystkich Czytelników naszych: i tych, którzy mając zamiar zwiedzić wystawę nie chcieliby, aby wystawa była dla nich „ziemią nieznaną“, i tych, którzy po za tem widzą we wystawie zjawisko, które koniecznie zbadać nam należy wszechstronnie, którzy pragnęliby, ażeby wystawa przedsiębiorczości naszej nowe otworzyła widnokręgi, przykuła nas jeszcze bardziej niż dotąd do rydwanu spokojnej, racjonalnej pracy, słowem przyrzuciła także cegiełkę do utrwalenia naszego bytu narodowego.

I w dalszym ciągu pogadank naszych starac się będziemy usilnie pozostać wiernymi przewodniej

ich myśli. Rozpoczynając przegląd wystawców — obcoplemieńców wypadnie nam jedynie odstąpić od systematyczności, której naruszenia unikaliśmy poprzednio. Może ztąd wydadzą się opisy nasze mozaiką o rozwichrzonym nieco stylu...

Inaczej atoli być nie może, ponieważ uwzględniać nam nasamprzód należą te firmy, które najpierwsze dostarczyły i dostarczą nam o sobie informacje, po wtóre, ponieważ mimochodem tylko możemy zmienić — bez wymieniania nazwisk — o tych przedsiębiorstwach, które — a jest ich większość — do języka naszego niepochoamowany okazały wstręt, po trzecie, ponieważ prawdopodobnie częściej przepłatać będziemy pogadanki nasze refleksjami oglądając się bezustannie na przemysł rodzimy. I nikt nam takiego traktowania sprawy za złe wzięć nie może, nikt nie ma prawa pomówić nas o szowinizm, specjalnie zdaniem naszym śmieszny, gdy na polu zarobkowości zechce zwracać swoje *quos ego!* Nie będąc bynajmniej zwolennikami narodowej wyłączności na polu pracy ekonomicznej, nie pochwalając ekskluzywności tych, którzy popadają z jednej ostateczności w drugą, ubóstwiają to, co własne, swojskie choćby z błędami, nie możemy przecież zamykać oczu na to, że przemysł nasz znajduje się zaledwie w pierwszym stadium rozwoju, że więc najsilniejszego potrzebuje poparcia; nie możemy nie brać w rachubę smutnego faktu, że nam wstęp do wielu zawodów wzbroniony i że dla tego tem intensywniej i bezwzględniej wysyskiwać nam należy te, które nam jeszcze stoją otworem; nie wolno nam zapominać o tem, że nieprzejednani najeźdźcy stawiają język nasz na etacie wymarcia, że przyłmują go w sądzie, szkole, urzędzie i w życiu prywatnem na każdym kroku, że ztąd tem zadrośniej strzedz winniśmy praw jego, tem silniej dźierać w dłoni tę wystrzoną szablę i torować nią sobie drogę do dobrobytu i pomyślności narodowej.

Miło nam zaznaczyć na wstępie, że właśnie firmy liczące na odbiorców z Kół duchownych, szczególnie okazały się względemni dla języka naszego; snać zacne duchowieństwo nasze ten sam duch ożywia, który w innych stosunkach dał nam Hozysuszów, Kordeckich, Kołontajów, Marków. a z nowszych: Prusinowskich, Kaysiewiczów i tylu innych, snać patriotyczne duchowieństwo nasze lepiej niż świeccy strzeże w stosunkach z obcymi tak drogiego skarbu, jakim jest język ojczysty... A jeżeli mówiliśmy owzględności dla języka naszego firm, których klientela składa się przeważnie z duchownych, to mieliśmy głównie na myśli starą, bo od 50 blisko lat istniejącą firmę wrocławską *Hoepfnera*. Gablota jej znajduje się tuż u wylotu głównej nawy w pałacu przemysłowym, niedaleko działu pracy Polek a obok wystawy kwiatów p. Pachulskiej z Krakowa. Po za przezroczystymi tafłami lśni, błyszczą się i iskrzy, aż oczy bolą. Widzimy tu monstrancje, których cena oznaczona została na marek 4500, 3000, 2700 itd., prawdziwe arcydzieła sztuki jubilerskiej, bogato emaliowane, rytowane, suto przyozdobione szmaragdami, rubinami, szafirami itp. klejnotami. Wspaniale są również paciśki, relikwiarze, ostensoria, kadzielnice, kielichy, cyboria i inne sprzęty kościelne. Podziwialiśmy smak i dokładność obróbienia w wystawionych przez firmę *Hoepfnera* przedmiotach, żałując wiele, że żadna z firm konkurencyjnych polskich nie stanęła do popisu; jedynie p. *J. Stark* uwzględnił wskazówkę naszą i obok swęj rozety z łyżek rozmieścił niektóre sprzęty kościelne. A przeciw wiadomo, że nie mamy i nie powinniśmy też mieć potrzeby zaopatrywania się u obcych w co bądź, co do kościoła należy. Naród tak par excellence katolicki jak nasz, powinien wylać z siebie tyle przy najmniej sił fachowych, ile potrzeba, aby wnieść i udekorować kościoły i to co do nich należy i jakibądź z nimi ma związek. Nie powinno nam zbraknąć ani budowniczych kościelnych, ani malarzy, ani złotników, ani lejarńi dzwonów, ani zakładów kamieniarskich ani zakładów do wyrabiania krat żelaznych, ani fabrykantów ołtarzy, chorągwi, obrusów, ornatów, ani stolarzy, ani szklarzy-artystów, ani cegielni, które wyrabiałby dachówkę na kościoły ani fabryk innych dachów itd. itd. Czy tak jest? Czy nie wypuściliśmy niejednej z tych gązdi prac kościelnych z rąk naszych? A przeciw skarzemy się, że różne pola zarobkowości dla nas zamknięte, że do kościołów naszych wkładają się motywy obce że na wet z Panem Bogiem rozmawiając bezustannie przypominając sobie musimy, iż jęczymy pod naciskiem obcym. Czyż to wina?... Oto specjalizować winniśmy się na tem polu, wydoskonaląc się w poszczególnych zawodach. Patrzymy na Włochów, na Rzymian specyficzenie, jakżeż to oni za pośrednictwem artystów, rzemieślników i pracowników swoich umieli utrzymać swojszczyznę w kościołach swoich jak wstawili na świat cały swoje style, gusta, upodobania; przejdźmy się po ulicach wiecznego miasta a zobaczymy, ile firm żyje niemal wyłącznie z klienteli duchownych, ztąd też mimo niemawości jaką pała ku Kościołowi biurokracya włoska i motłoch rzymski, — sfery średnie i wyższe stoją murem przy Kościele w dobrem rozumieniu swoich idealnych i materialnych interesów. A my? My dawniej nieśliśmy w dani Kościołowi krew naszą i byliśmy potężni i byliśmy przedmurzem Chrześcijaństwa; dziś gdy Bóg nie żąda od nas ofiary krwi naszej, nieśmy Kościołowi wyroby dłoni naszych i produkty przemysłowości naszej; wbić klinem pomiędzy schiznę a antychryścjanizm zachodu szerzyć Wiare św. na drodze pokojowej zasypując rynki sąsiednich narodów *naszemi* wyrobami „kościelnymi“, wyrobami, na którychby wyciskać zarazem należało nasze piętno słowiańskie, polskie; — i tak idąc ręką w rękę z Kościołem św. z nim razem kiedyś triumfować będziemy, pokażemy, że z nim, dla niego i przez niego umiemy panować nad światem *prac!* — Niepodobno nam w artykule dziennikarskim szerzej się nad tem rozwodzić, ale mamy nadzieję, że światli Czytelnicy nasi rozwiną odebrane propozycje i da Bóg, najrychlejszy przyobleka je w ciało.

W pobliżu gabloty p. Ichnowicza ze Lwowa spotykamy ogromną szafę oszkloną, a na niej napis z jednej strony Franz (!) *Sobtzick-Racibórz*. Mimo że zastępcą tej stariej firmy śląskiej jest Polak, pan *Seenic*, nie masz ani jednego katalogu polskiego, choć łatwo było się o to wystarać, boć w Raciborzu, pod bokiem p. Sobtzicka, istnieje drukarnia „Nowin Raciborskich“. Trudno, jesteśmy już przyzwyczajeni do tego, że zgermanizowani Polacy, a takim jest niewątpliwie p. *Sobczyk* (Sobtzick), nie żywią szczególniejszego sentymentu dla języka ojców swoich, języka, który dla nich jest niewątpliwie żywym wyrzutem sumienia. A zadrośnić nam trzeba molo-

chowi germańskiemu tój zdobyczy, która przypadła mu w udziale w panu Soboczku. Wpatrując się w wystawę p. Sobtzicka, gotów człek myśla przynajmniej popełnić drugi grzech główny. Nie dziwią nas liczne medale i tytuł nadwornego dostawcy, któremi szczyści się p. Sobtzick, gdy widzimy te przepyszne okazy fabrykacji karmelków, cukrów, konfitur, czekolady i kakao; dobrać tych wyrobów czyni podobno zaszczyt zewnętrznemu ich wyglądowi. Fabryka Sobtzicka istnieje już przeszło 31 lat a rozwinęła się do dzisiejszych rozmiarów, gdy zatrudnia przeszło 300 pracowników — z drobnej cukierni i fabryki pierników. Nie wielkie kapitały przyspieszyły rozwój przedsiębiorstwa, *ale pracowitość bez wychnienia, rzetelność, sumiennosc i zrozumienie* potrzeb doby współczesnej; ostatniego dowodzi fabrykacya czekolady na wielką skalę. Firma Sobtzicka zrozumiała, że czekolada dawno już przestała być delikatesem, dostępnym tylko wyższemu 10,000. Dzisiaj ludzie średniej zarobkowości wcale nie uważają sobie za zbytke zastąpić kawę lub herbatę czekoladą, najłepszego oczywiście gatunku; zaś tont le monde spija po kawiarńiach, restauracyach czekoladę jak najpospolitsze piwo. W fabryce p. Sobtzicka znajdują zatrudnienie bracia nasi Górnoślazacy; produkty to nie obce, choć właściciel niestety nie zdołał oprzeć się pokusom germanizatorów. Z sił pracujących dziś w fabryce p. Sobtzicka może wybić się kiedyś na widownię niejeden samodzielny przedsiębiorca, a będzie to, m. my w Bogu nadzieję, dzięki tym zacnym mężom, którzy pracują nad uświadomieniem ludu górnoślazkiego, nie już zaprzanie, lecz przemysłowiec nasz. A gdy namnoży się przykładów takich, wtedy zapewne nikt nie powie, że praca biednych gryzieliorków, jak my dziennikarze, nie wydaje pozytywnych rezultatów...

Niemal vis-à-vis gabloty Sobtzicka mamy w pobliżu wystawy p. Eichstaedta i Spółki melioracyjnej przesłanice urządzonej gabinet magazynu szkła, porcelany i lamp Adolfa Schumanna. P. Schumann okazał się bardzo względny dla języka naszego, prócz bowiem napisu w języku polskim służy także kartami polskimi i sam oraz jego zastępcy wcale nieźle władają językiem polskim. Na kurtoazya tę nie jesteśmy nieczuli, więc też szczegółowemu poddałmy oględzinom wystawę p. Schumanna, a na tem miejscu zatrzymamy się chwilkę przy jego okazach. Środek kabiny zajmuje stół z przepyszna zastawa, nie, broń Boże, berlińska, drezdeńska itp., ale — *parzyk!* bajki to więc i powiatki, gdy nam mówią, że wyroby niemieckie dorównują zupełnie francuzkim: tam, gdzie chodzi o wytworność, smak, elegancya, tam la belle France zawsze góra. Oczywiście, że cena tój zastawy, coś z 1000 m., jeżeli nie więcej, jest także parzyką! Ale bo też, jak sam wystawca nas objaśnił, jest to artykuł mody ostatniej, artykuł, którego dotąd żadna stolica dostarczyć nie może, prócz Paryża. — nigdzie bowiem nie masz takich warsztatów i robotników i — kapitałów, poświęcających się takim artykułom mody. Cała zastawa robi wrażenie niezmiernie — że się banalnie wyrażę — „noble“, misterne koronki z złota i emalia na każdej sztuce porcelany są wprost czarujące. Fabrykacya takiej porcelany jest podobno połączone z ogromnymi kosztami i trudnościami: subtelny szafrowo-foletowy odcień emalii osiąga się dopiero po wielu nieudanych próbach, na dziesięć talerzy zaledwie jeden okazuje się wreszcie bez szkazy. Obok tój zastawy stołowej zasługuje na uwagę przepiękny garnitur do umywalni w stylu rococo, za który szczęśliwy nabywca zapłaci 240 marek. Piękny jest także kandelaber, sporządzony wedle modelu, który zyskał nagrodę na wystawie chicagowskiej; nad o zauważyliśmy tu ozdobne talerze i dzbany w stylu bawarskim, holenderskim, włoskim i innych. Jakkolwiek p. Schumann nie ma na Wystawie konkurentów polskich, to przecie ma ich w Poznaniu, że tylko wymienimy skład porcelany p. Szulczewskiego. Aby składy nasze zwycięsko konkurować mogły z obcemi, to już zależy od nas samych — i od kupców naszych i od publiczności!

## Z najświeższych wydawnictw.

1) Ludwik Dębicki: *Z teki dziennikarskiej rok 1893—1894* 8vo str. 276. Kraków 1895, skład główny w księgarni Spółki Wydawn. Polskiej, cena 1 złr.

Mają to do siebie umyśle niepospolite, iż ich nigdy nie zaprząta i nie zajmuje nic innego, jak tylko, co uczeiwe i wzniosłe — jeżeli się odezwa, słyszym w każdym słowie prawdę, czujem miłość i zapał dla sprawy dobrej — jeżeli o czym pisza, to tylko o przedmiocie godnym ich pióra i serca. To przypomnienie mimowoli wiewsika się pod pióro, kiedy się przeglądnęto najświeższy zbiór prac p. Dębickiego. Książeczka ta rozmiarami skromna, ileż jednak tam bogactw treści — ile zdrowych myśli.

Spotykamy się w niej najprzód z wrażeniami osobistemi autora po wiecu katolickim w Krakowie odbytym w r. 1893, znajdujemy przesłankę, pełne głębszych refleksji wspomnienia z pielgrzymki rzm.skiej — a po za temi kwiatami własnych marzeń i uczuć całą znajdujemy kolekcya życiorysów najzasłuższych w Ojczyźnie mężów, w szeregach których w ostatnich latach śmierć t k straszne działała spuścizna.

Kolwiek przeglądać zechcemy, czy rozprawy polityczne, czy te piękne biograficzne zapiski, wszystko przy właściwych zaletach stylu posiada jeszcze inny rzadki przymiot, bo głębokość myśli i najdrowszy a rozumny kierunek. W dzisiejszy h czasach podobnie jak dla serca dźwięgnia są i zdrojem ożywym odwieczny Rzym, jego świętych pamiątek, tak nie mylimy się, i te echa z tój pielgrzymki zebrane przez p. Dębickiego będą dla niejednego posiewem dobrym zwrotu ku lepszymu.

Od dawna apostołstwo pióra uważane jest za jedno z najzaszczytniejszych w literackim zawodzie — temu właśnie duszą całą przez długi szereg lat służy hr L. Dębicki. Dziś przy tem wspomnieniu jego publikacyi, pragnąc takową serdecznie czytelnikom polecić, życzymy mu na tój chlubnej drodze nowych wawrzynów i powodzenia.

2) Teresa Wodzicka: *Historja Polska* dla dorastających młodzieży, część II, 8-vo, str. 489. Kraków, 1895. Cena 2 złr.

Pocieszający to wiece objaw, że w ostatnich







Dnia 6 lipca o godz. 5 rano rozstał się z tym światem po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami, najukochańszy mój ojciec ś. p.

## Kazimierz Łabędzki

w 86 roku życia. (163)  
Eksportacya do kościoła w miejscu w poniedziałek 8 b. m. o godz. 4 po południu; nazajutrz o godz. 9 t. j. we wtorek nabożeństwo i pogrzeb.  
O czem krewnych, przyjaciół i znajomych zawiadania w smutku pograżony syn  
**X. Łabędzki, proboszcz.**  
Tulce, dnia 6 lipca 1895.

## Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wysła świeżo nakładem  
**KSIĘGARNI KATOLICKIEJ**  
**Dr Władysława Miłkowskiego**  
W KRAKOWIE  
pod tytułem  
**KSIAŻECZKA MINIATUROWA**  
czyli krótki zbiorek modlitw  
ulożył **S. B.** (154)  
Wielkość książeczki wynosi 7/8 centymetrów; drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnie ale bardzo wyraźnie, bo zupełnie nowymi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronicy, opr. bardzo elegancko w męską skórę, brzegi złote i pod niemi pasowa.  
Cena egzemplarza 3 lub 4 lub 5 marek  
stosownie do skromniejszej lub barziej osobnej oprawy.  
Nadsyłając powyższą kwotę wprost do Księgarni Katolickiej w Krakowie otrzymają książeczkę miniaturową franco.

## Boże zbaw Polskę.

Prześlizna chromolitografia na kartonie, wielkości 14/10 centym., przedstawiająca Najświętą Maryję Czystość, otoczoną herbami Polski, Litwy i Rusi, w bardzo wspaniałym wykonaniu. — Na odwrotnej stronie modlitwa za Ojczyznę, aprobowana przez władzę duchowną. Cena egzemplarza 40 fen., tuzina M. 4,00 (158)  
Nakład Księgarni Katolickiej  
**Dr Władysława Miłkowskiego**  
w Krakowie.  
Polecenie naszej Ojczyzny Bogu, uložył kapłan zakonnik Cena 10 f.  
Litania o nawrócenie Rosyan. Cena 4 f.  
Modlitwa za naród nasz i braci prześladowanych (800 dni odpustu). Cena 4 fen.  
Nadsyłając niniejszą kwotę wprost do Księgarni Katolickiej Dr Władysława Miłkowskiego w Krakowie otrzymają powyższe modlitwy franco.

Ofiarowanie i Poświęcenie siebie  
**Najsw. i Najśłodszemu Sercu Pana Jezusa**  
Cena egzempl. 2 fen., z port. r. 5 fen., 50 egz. 75 fen., z port. 80 fen., 100 egz. 1 M., z port. 1,10 M.  
Poleca i odwrotną pocztą wysyła  
**Drukarnia Kuryera Poznańskiego.**

Najnowsze wydawnictwa  
**Księgarni nakład. „Dziennika Kujawskiego“**  
w Inowrocławiu (1414)  
oraz dzieła znajdujące się na składzie głównym.

|   |          |
|---|----------|
| <b>Caller E.</b> Kruzwica   | Mk. 1,50 |
| <b>Cegiel W.</b> Hodowla królików ras poprawnych jako zwierzęta źródła naszego dobytku  | 0,90     |
| <b>Chłopski Józef.</b> Dla polskiego ludu. Wiazanka opowiadań historycznych, powiastek dyktaryjek, zagadek itd. Książeczka I.   | 0,25     |
| <b>Chłopski Józef.</b> Księga Sybillańska o przyszłości. Zbiór objawień, proroców, przepowiedni i jasnowidzeń o różnych narodach, a szczególnie o Kościele katolickim, Polsce i Słowiańszczyźnie. Z dodatkami nadzwyczajnymi: Wer. yhora przepowiada przyszłość. (Dzieworyt podług obrazu Jana Matejki) | 2,50     |
| w oprawie   | 3,00     |
| <b>Krause Lazarz.</b> Praktyczny podręcznik o plantacji buraków cukrowych (Praca konkursowa.)   | 0,50     |
| <b>Leitgeber Witold.</b> Na strunach serca. Poezye.   | 2,00     |
| w oprawie   | 3,00     |
| <b>Roczniki „Domu polskiego“</b> trwale oprawne. Cena zniżona zamiast 8 M. po   | 2,50     |
| <b>Roczniki „Tygodnika belletrystycznego“</b> trwale oprawne. Cena zniżona zamiast 12 M. po   | 3,50     |
| <b>Tomaszewski Walenty.</b> Jak zasilać ziemię i żywić rośliny, żeby wydawać mogły bogate plony, czyli nanka o sztucznych i zielonych nawozach, o mierzwie stajennej, o nawożeniu ziemi pod główne plody i o uprawie buraków cukrowych podług najnowszych doświadczeń                                   | 2,00     |
| w trwałej oprawie   | 2,25     |

Dzieło powyższe zostało przez wszystkie Towarzystwa rolnicze uznane jako znakomite.  
Na przesyłkę poczt. uprasza się dołączać stosownie do odległości 25 lub 50 fen.  
Do nabycia w każdej księgarni.

**Solanki św. Marcina w Kołobrzegu**  
(St. Martins Soolbad).  
Najsilniejsze kąpiele solankowe ze źródła Zillenberga. Kąpiele solankowe, błotne i parowe, tusze najrozmaitsze jako też inhalacje. Zakład nowo zbudowany podług najnowszych doświadczeń. Urządzenie bardzo eleganckie. Lekarzem dyrującym jest fizyk powiatowy radca zdrowia Dr. Raabe. Dom mieszkalny i pensjonat także i dla dzieci bez wiarzystwa osób starszych. (1509)  
Zarząd Solanek św. Marcina.

**Centralna Drogeria**  
**Czepczyński i Śniegocki**  
Poznań, Stary Rynek 8  
poleca  
**Świece ołtarzowe**  
białe i żółte.  
Każdego lampki wiecznie, olej do palenia la, knotki do lamp wiecznych francuskie i krajowe.  
**PERFUMY**  
francuskie i angielskie **Plauda**, **Atkinsona**, **Gelée Frères** i t. d. we wielkim wyborze.  
Skład główny na W. Ks. Poznańskie oraz Prusy Zachodnie wyrobów, Warszawskiego laboratorium chemicznego. — „Bukiet Tatrzański“ flak. 2,25 M. „Panama“ flakon 2 Mrk. „Bukiet kościeliski“, „Koniałki tatrzańska“, „Storczyk z Ojcową“, „Szarota z Nosala“, „Zefir halny“ flakon po 1,50 Mrk.  
**Woda kolońka**  
prawdziwa (gegenüber dem Jülichplatz) 1/2 butelka 1,40 Mk., 1/2 but. 0,75 Mk. W pudełkach org. 1/2 lub też 1/2 butelki, za pudełko 7,51 Mrk.  
**Woda kolońska** własnego wyrobu, bardzo dobra w butelkach po 1/2 litra 1,50 M., po 1/4 litra 3 M.  
**Mydła toaletowe.**  
Mydło „Panama“ z kwiatów egzotywnych, cena 1 M. Mydło z kwiatów tatrzańskich cena 60 fen i 1 M. Mydła tatrzańskie w rozmaitych zapachach, 1 kawałek 25 fen., tuzin 2,60 M. Mydła francuskie **Plauda**, siód kowe i opoponaksowe kawałek po 2 M., karton 5,50 M. Trzy fanty lep-zych mydeł toaletowych, które bądźto przez nie-kształtność bądź otulenie przy fabrykacji odkładano za 1,50 Mrk. (1476)

**Ognie bengalskie i sztuczne**  
we wielkim wyborze!  
Wszystkie nowości w ogniach bengalskich i sztucznych są zawsze na składzie. Sortymenta zestawiamy na żąd. od 10—300 M.  
**Świece stearynowe**  
wiedeńskie, kandelabrowe, kuchenne i porzowe. Świece kręcone białe i kolorowe.  
**Wody mineralne**  
największego nalewu.  
**Pastyłki mineralne.**  
**Sole i lugi do kąpielii.**  
**Proszki do zębów**  
wzlotnych, trwałych pod kłach drewn. po 60 i 75 f.n.  
**Dentipurina Dr. Koszutekiego**  
słoje 1 M.  
**Aparaty, klisze i wszelkie chemikalia fotograficzne.**  
**Aparaty fotograficzne**  
wybornie fotografujące już od 25 Mrk.  
**Szczoteczki do paznokci**  
od 30—1,25 M. do zębów od 20—1,25 M. do rąk po 20, 25 i 80 fen. we wielkim wyborze.  
**CZEKOLADY**  
cacao, oliwę prowancą, wanię burbońską po znanych najtańszych cenach tylko we wyborowych gatunkach.  
**Soki**  
malinowy i wiśniowy po 60 f. za f.  
**Esencja cytrynowa**  
w butelkach po 0,65—1,00 m.k.  
Wysokół młesne Liebiga w słojk. po 1,25, 2,40, 4,40 i 8 M.  
**Esencja octowa Elba**  
w butelkach po 1 M.  
**Mydła oraz wszystkie artykuły do prania w dobrych gat. po najniższych cenach.**  
**Herbaty**  
od 1,50 do 6 M.  
Wyborne próse herbaciane po 1,80 i 2 M. za funt.  
**Farby gotowe do malowania**  
posadzki z pokostem funt 0,40 z laki-rem burzastym f. 0,70 z laki-rem spirytusowym f. 0,80  
**Pędzle,**  
froter, szotki do froterowania, stal do ścierania froteru.  
**Oliwy, smarowidła, kuczy i sole.**  
Tran i smarowidła na skóry  
**Dwusiarczyk wapna.**  
**Carbolineum.**  
**Koniak kuracyjny**  
1 butelka 2,50 M.  
**Koniaki francuskie**  
po 4,50, 6, 8 i 10 M.  
**Wyborowe araki**  
po 2 i 3 M. za litr.  
**Korki do wina** węgierskiego 100 sztuk 1 M., czerwonego 100 sztuk 2 Mrk.

„Centralna Drogeria“ poleca dalej wszystkie artykuły drogerijne po znanych najniższych cenach tylko w dobrych gatunkach. — Zamówienia z prowincji wykonuje się odwrotnie i przesyła się franko jeżeli wynoszą więcej niż 10 M.  
Oszerny cennik Centralnej Drogerii wyszedł co tylko z druku i przesła się każdemu zgłaszającemu się na żądanie darmo i franco.

**Czerwona Apteka w Poznaniu**  
poleca  
**Eucalyptus-esencja do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.** Najlepszy środek ochronny i do konserwowania zębów i działający skutkiem swym nadzwyczajnym antyseptycznym przymiotów. Cena butelki 1 m., pud-ko Eucalyptus proszku 75 fen  
**Wino Condurango** przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecane. Butelka 3 M., 1,50 M. i 75 fen.  
**Esencja pepsynowa** podług recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzona. Butelka 3 M., 1,50 M. i 75 fen. (133)  
**Wino chinowe** czyste i z żelazem. Butelka 3 M., 1,50 M. i 75 fen.  
**Wino Sagra.** Środek dyetyczny do częstego używania przy złem trawieniu i nieregularnym stolcu. Butelka 1,50 Mk. Przy zakupnie 6 butelek 1 but. rabatu.  
**Wodę bromową** (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakująca we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupnie 6 fl. 1 fl. rabatu.  
**Ruski balsam spirytusowy** przeciwko reumatyzmowi i udarowi. butelka 50 fen. i 1 M.  
**Radlaera** poprawna prof. dr. Hebra **maść na liszaje** (Blei-Crème) słoje 1 M. i 1,50 M.  
**Radlaera** środek specjalny ku całkowitemu wynieszeniu nagniotków zgrzeszeniu skóry etc., fl. 60 fen.  
**Radlaera esencja jodowa** z przepysznym zapachem lasu jodowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, premiowane trzema złotymi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 Mk., rozpylacz 1,50 M.  
**Maść na piegi** podług doświadczonego przepisu lekarskiego usuwającego w krótkim czasie pięgi, czerwoność twarzy oraz wszelkie wyrzuty skórne. Cena za słoje 50 fen. i 1 m.  
**Ray-Ruma China** płyn na włosy, doświadczony i nieszkodliwy środek na wzmocnienie i porost włosów, usuwający nader szybko niezawodnie łupież oraz tamujący wypadanie. Cena za butelkę 1 mk. 6 butelek 5 marek.  
**Prawdziwy dalmatyński proszek na owady** nadzwyczaj skuteczny na szwabę, pluskwy, mole itd. w pudełku z przyrządem do rozpylania po 25, 50 i 1 marce — funt po 3 marki.  
**Radlaera proszek na nogi** nadzwyczaj praktyczny i nieszkodliwy środek do usunięcia pocienia nóg i nieprzyjemnego odoru z nóg i po ramionami. — W pudełkach blaszanych z przyrządem do rozpylania po 50 fen. i 1 marce.  
**Pastyłki na migrenę**, doskonałe na migrenę, nerwowy ból głowy i bezsenność, pudełko po 1 marce.  
**Pigulki rumberbarowe**, najlepsze, nieszkodliwy i najpewniejszy środek na rozwolnienie, pudełko po 50 fen.  
**Pigulki żelazne** z mleczanu żelaza, ogólnie uznane za skuteczny i łatwo strawny preparat z żelaza. Zalecone przez lekarzy na brak krwi, blednicę i nerwowość i t. d. Pigulki te mające powłokę z cukru nie psują zębów. Cena za pudełko 1 marke.  
**Miód żywokostowy** na kaszel i chrypke, katar w kranii i płucach, brak oddechu, kłuszk i drapanie w gardle, butelka 60 fen., 6 but. 3 M.  
**Czerwona apteka, Poznań, Stary Rynek 37.**  
(Róg Starego Rynku i Szerokiej ulicy.)

Poznań, W. Garbary Nr. 49. **J. ZEYLAND** Poznań, W. Garbary Nr. 49.  
Założony w roku 1844.  Założony w roku 1844. (121)  
Najstarszy Największy  
**SKŁAD TRUMIEN**  
i artykułów pogrzebowych.

**A. Andruszewski,**  
Rycerska ulica Nr. 36.  
**Magazyn mebli**  
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach  
poleca szczególnie dla osób nerwowych  
**materace**  
wycielane puchem roślinnym (Kapak)  
który przez najświetniejsze powagi na polu higieny został uznany za najlepszy i o wiele zdrowszy materiał od pierza i włośna.  
Wielki wybór kobiercy Smyrna, Axminster i innych gatunków. Portyery i firany w najnowszych deseniach oraz najmniejsze materye na meble są zawsze u mnie na składzie. (16)  
Cenniki na życzenia gratis i franco!

**Magazyn mebli**  
Majstrów Stolarskich  
**J. Krakowski,** (12)0  
Podgórna ulica nr. 8,  
poleca Szan. Publiczności **meble własnego wyrobu** od skromnych do najwykwintniejszych, **kompletne wyprawy** jako i pojedyncze sztuki, również **meble wycielane, lustra i marmury** po najniższych cenach.

**M. Zabłocki,** (136)  
szewc,  
Poznań, Hotel Francuzki  
Pracownia i skład obuwia  
poleca na obecną porę  
**obuwie męskie i damskie**  
rozmaitego kroju, tylko własnego wyrobu, z dobrego materyału, gustownie i najstarszniej wykonane.  
**Ceny jak zwykle umiarkowane.**

**Apteka Glabisza**  
w Poznaniu, ul. Wrocławska 31,  
poleca  
**Wodę resorcynową** do ust, składająca się z różnych środków przeciwnych i nerwy wzmacniających. Najlepszy środek, polecany przez lekarzy, aby zapobiedz zapaleniu dziąsła i ust, bólowi zębów i niemiłemu odorowi oddechu. Przy czestym używaniu konserwuje nadzwyczaj dziąsła i usta, a na te cele proszki do zębów do płukania ust, nie mogą odpowiadać swemu zadaniu, gdyż nie są w wodzie rozpuszczalne. But. 1 M.  
**Proszek z mentolu i wanilii** do zębów, nadzwyczaj miłego zapachu. Słoje 75 fen.  
**Dentipurine** Dr. Koszutekiego. Słoje 1 M.  
**Wodę Kumerfelda** — najwięcej wypróbowany środek na różne nieczystości skóry. But. 75 fen. Słoje 1 M.  
**Maść Mateckiego** na piegi. Słoje 1 M.  
**Balsam chinowy na włosy** — wzmacnia skórę i może zapobiedz wypadaniu włosów. But. 5 M.  
**Wodę francuską.** Tani i dobry środek do czyszczenia głowy. Butelka 1 M. i 2 M.  
**Kolidium zielone** na nagniotki. But. 60 fen.  
**Wino Sagra.** Środek dyetyczny do częstego używania przy złem trawieniu i nieregularnym stolcu. But. 1,50 M. i 3 M.  
**Wino chinowe** — czyste i z żelazem — dla rekonwalescentów, na brak krwi, osłabienia ogólnie. But. 1,50 i 3 M.  
**Wino Condurango**, przy różnych cierpieniach żołądka. But. 1,50 i 3 M. — **Wino pepsynowe.** But. 1 M.  
**Wino z czarnych jagód** i wszelkie wina medycynale.  
**Pigulki rubarbarowe**, lepsze i tańsze, aniżeli pigulki szwajcarskie pobudzają trawienie i regulują stolec. Pnd. 75 fen.  
**Ruski spirytus**, na reumatyzm i wrwanie w kościach. But. 60 f. i 1 M.  
**Esencja jodowa** — z przepysznym zapachem lasu jodowego, niezbędne do czyszczenia powietrza w pokoju chorego. But. 1 M.  
Wszelkie wody mineralne największego nalewu, jako i pastylki i lugi z tychż: wód, wszelkie maści dla dzieci, preparaty stowod., lekarstwa specjalne tutejsze jako i francuskie i angielskie. Wszelkie bandaże i przyrządy potrzebne przy opatrywaniu i opiece zawsze w zapasie i po najniższych cenach. — Przy zamówieniach zamieszko-owych wynoszących nad 5 M. nie oblicza się kosztów portoryum i opakowania. (132)

**R. BARCIKOWSKI**  
Poznań, Bazar i Sw. Marcin,  
poleca po najtańszych cenach (130)  
**Świece ołtarzowe** z czystego wosku,  
**Świece stearynowe** Motarda,  
Olej do palenia i knotki zwyczajne i francuskie.  
**Oliwy do machin parowych** i zwyczajnych.  
**Smarowidło do wozów,**  
Tran, łój i smarowidła na skóry,  
Sól kuchenną, bydlęcą i do kąpielii,  
**Wody mineralne**  
Mydła, krochmal i wszelkie artykuły do prania,  
Mydła toaletowe w wielkim wyborze,  
Perfumy franc., esencje, Olejki eteryczne.  
**Herbatę chińską** najnowszego sprzętu,  
prawdziwy franc. Koniak, Rum i Arak,  
**Wyborną oliwę prowancą** i wszelkie korzenie.

**St. Opielński**  
Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku  
w Krotoszynie (128)  
poleca  
**Świece ołtarzowe**  
wyrabiane stosownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczołowego, białe i żółte, ceny zwykłe.  
Wysyłki uskutecznią się odwrotnie i franco.

**Sobtzicka kakao w proszku**  
**Sobtzicka czekolady** (150)  
są z powodu ich nadzwyczajnego smaku wszędzie bardzo lubione.

**Pasy**  
do lokomobil, bez końca, skórzane i bawełniane. (139)  
**Weże spiralne** do lokomobil.  
**Weże do sikawek.**  
**Plachty nieprzemakalne** na lokomobile.  
**Plachty nieprzemakalne** na młockarnie.  
**Plachty nieprzemakalne** na stogi.  
**Plachty** do zwinnych wozów.  
**Plachty** do rzepiu.  
**Worki do zboża** rozmaitego gatunku  
poleca po cenach umiarkowanych  
fabryka pasów, oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.  
**Z. MAZURKIEWICZ,**  
Poznań, Bismarka ulica 10.  
W kamienicy przy ulicy Berlińskiej nr. 17 należącej do Spółki budowlanej „Pomoc“ jest od 1-go października r. b. do wynajęcia (159)  
**1 skład**  
z dużym oknem wystawowym sięgającym do sufitu.  
Bliższych wiadomości udzieli p. **A. Cichowicz** w Poznaniu, ulica Berlińska nr. 7.

**Wyjechałem do 23 sierpnia.**

**Dr. Wintersohle**

lekarz prakt. homeopata.

**Dr. med. Kwilecki,**

lekarz-specjalista dla chorych na choroby żołądka, kiszki i okrężnicy. Wrocław, Tauenzienstr. 51. Prywatny zakład leczniczy. Przyjmuje chorych od godziny 9 1/2 do 11 1/2 i od 4 do 6. (168)



**C. Paweł Wilding,**

Nadw. fabryka powozów. Największy skład powozów własnego wyrobu. (742) Import amerykańskich powozów. Katalogi i cenniki powozów przesyła się za darmo. **Odnowienia** uskutecznią się szybko i tanio.

**Fritz Arens**

nie pomylić z M. H. Arens w Moguncji

właściciel winnic w Nierstein. zaprzysiężony przez Przew. Ordynaryat we Wrocławiu, rozsyła

**Wina mszalne i gat.**

Niersteiner b. dojrz. M. 1,35-1,75  
Hahnheimer dojrz. " 0,8  
Laubheimer dojrz. " 1,00  
Erbacher dojrz. " 1,25-1,60  
Johannisberger dojrz. " 2,00  
Tokaj, azyat. b. dojrz. " 1,75  
Cena za litr włącznie butelki i franko Moguncya. Włącznie butelek i skrzynki bez beczki. Próbkę w paczkach pocztowych po 2 butelki. (754)

**W. BECKER**

plac Wilhelmowski 14 poleca i wysyła na prowincya

**franko**

cygara importowane

hamburskie i bremeńskie

jako też

prawdziwe holenderskie

tanio i w jak najlepszych gatunkach. (131)

**Nauka o bierzmowaniu**

osobno po polsku i osobno po niemiecku przez **X. Enna.**

Cena za egzpl. 10 fen., z portyrum 15 fen. 50 egzpl. 4,50 mk., 100 egzpl. 7,50 mk. Na porto dopłaca się 25 lub 50 fen

**Kartki do bierzmowania**

poleca i odwrotną pocztą wysyła

**Drukarnia Kuryera Poznańskiego w Poznaniu, Śty Marcina 16.**

**Chrześcianie katolicy!**

Miasto **Kamienica** w Saksonii, jeszcze nie posiada nowego katolickiego kościoła i zawsze jeszcze ukochany nasz Zbawiciel przemieszkiwał musi w byłym budynku teatralnym. Dawniej więcej się skarżyłem na biedę moją, dzisiaj będę zwiędlejszym. 7-8000 dusz mam w mieście samem a w całej parafii razem 15000; latem dochodzi jeszcze kilka tysięcy czechów, szlaskich i polskich robotników. a miejsca w domu Bożym jest na - 700 - osób. Współwyznawcy! Czy uznajecie że obawiać się muszę o zbawienie duszy moich parafian, którzy obowiązkiem swoim zadosty uczynić nie mogą. Trzeba nam budować! przeto dopomóżcie mi i przyslijcie w krótkie mały datkę na budowę **nowego katolickiego kościoła w Kamienicy**. Kto przędko daje, podwojnie daje! Nie dajmy zaginać w dzisiejszych czasach, gdzie moralność tak jest zagrożoną naszym katolickim robotnikom w Kamienicy, nie dajmy im wpaść w ramiona bluźnierców, dopomóżcie mi abym ich mógł zgromadzić w nowym domu Bożym, przez nadesłanie waszych cegiełek do budowy. Modlić się będziemy za Was, a Bóg Wam pobłogosławi. (1079)

**Józef Müller,**

proboszcz w Kamienicy (Chemnitz w Saksonii).

**ANTONI ROSE w Poznaniu**

poleca:

**Tapety, linoleum i rolosy,**

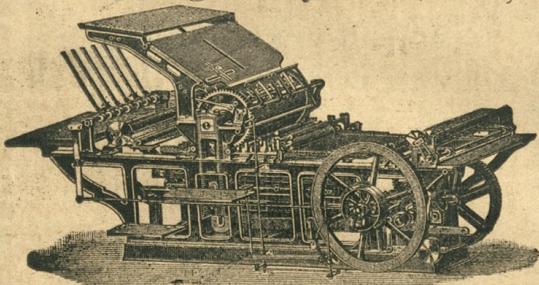
Handel materiałów piśmiennych, malarskich i rysunkowych

Artykuły biurowe i szkolne.

Towary skórzane, albumy, neceserki, portmonetki, pugilaresy etc.

**ALFENIDE CHRISTOFFLA,**

**Zakład litograficzny i drukarnia,**



Najnowszego układu

Regestra gospod., kościelne i książki kontowe, Bilety wizytowe, doniesienia ślubne i t. d.

**Fabryka tytek,**

Skład papierów do pakowania i papy.

Próby tapet dla zamieszcowych na żądanie franko. Jeneralne zastępstwo na W. Ks. Poznańskie obić patentowanych LINCRUSTA WALTON. (135)

**Fabryka towar. cynowych i bronzowych Franciszka Wujka**

istniejąca od 110 lat

w Poznaniu przy Szerokiej ulicy nr. 25,



poleca swój bogato i dobrze zaopatrzony skład naczyń i sprzętów kościelnych jako to: Monstrancje, FIGURY NA BOŻE MEKI, pajaki do gazu, świec i petroleum, lichtarze ołtarzowe o jedyni świecy i kandelabrowe, kandelabry i łudka, wieczne lampy, krzyże procesyjne, kielichy do Komunii św. z patyną, kropielniczki, kociołki do święconej wody, tańki, do chrztu z wycięciem i imbrzykiem, puszeki do Ołtarz. św., puszeki do Hostyi św., ampulki, tańki w rozmaitych wielkościach, lawatary itd. — Na życzenie mogą świeczniki ołtarzowe być przelane. — Dalej: miary do octu i okowity puszeki do lodów, banki do nóg ogrzewania, siłkawy, znaczki litbowe, plomby itd.

Wykonuje się aparaty do Aptek i reparacje. Gony jak najniższe. Podejmuję się wszelkich reparaacji i uskutecznią takowe jak najprędzej. (134)

Kupuje stary kruszec lub bierze go w zamian.

Na wystawie w Poznaniu znajdują się wyroby moje w pałacu przemysłowym.

**B. Kasprowicza w Gnieźnie**



Pleszew

W. Księstwo Poznańskie.

**L. ZBORALSKI**

Hurtowny handel win

założony w roku 1853

poleca znane ze swój dobroci

**Wina węgierskie (tokajskie)**

osobiście na Węgrzech u producentów zakupione.

Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

Założony w r. 1881. **M. Kudliński** Założony w r. 1881

złotnik i jubiler

Poznań, Podgórna ulica nr. 14.

poleca pracowni i skład swój dobrze asortowany w biużuterie złote i srebrne, gustowne i tanie drogie, również naczyń kościelnych i drogie kamienie.

**!!Uwaga!!**

Własnego wyrobu czyste złote pierścienki z szlachetnymi kamieniami stosownie dla zaręczających się już od marek 6-20 za sztukę. Obrączki ślubne z czystego złota koronnego (8 kar.) od m. 8-15 za parę " ludzów. (14 kar.) " 15-80 " dukatów. (22 kar.) " 24 60 " włącznie z napisami, każda próba złota stemplowana pod gwarancją.

Wielbaczemu Duchowieństwu polecam pracowni moją do wykonywania wszelkich naczyń kościelnych przerabiania, odnawiania, oraz złocenia i srebrzenia tychże.

Sztuce (wyprawy srebro) włącznie z monogramami i fiteralami wykonuję po cenach fabrycznych obciążając srebro po dług kursu. Próby na życzenie franko. (141)

Stare złoto, srebro, monety, brylanty, perły, galony złote i srebrne, zastawy (Pfandscheine) zakupuję i płacę najwyższe ceny oraz przyjmuję takowe w zamian za nowe przedmioty.



**A. Żołnierkiewicz**

HURTOWNY SKŁAD WINA WĘGIERSKIEGO

Zbąszyń (Bentschen)

poleca swój bogato zaopatrzony

skład win górnówęgierskich

po przystępnych cenach przy skorzej i rzetelnej usłudze. — Przewielebnemu Duchowieństwu polecam

**wino mszalne (vinum de vite purum)**

łoczone pod moim osobistym dozorem, za których czystość gwarantuję na mocy złożonej przysięgi wobec Władzy Duchownej. (138)

Panowie B. Andrzejewski w Grodzisku i kupiec A. Zakowski w Lesznie

mają na składzie opieczetowane moje wina mszalne.

**Wody mineralne**

nalew 1895.

Billin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Kronenquelle, Marienbad, Obersalzbrunn, Soden, Wildungen, Wody gorzkie węgierskie i t. d. odebrałem wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecam po cenach nader umiarkowanych. (1422)

**Sole i ługi do kąpieli.**

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszej sprzedaży udzielam odpowiedniego rabatu.

**S. Ołyński,**

Główny skład wód mineralnych

i fabryka wody selterskiej

Poznań, Śty Marcina 62.

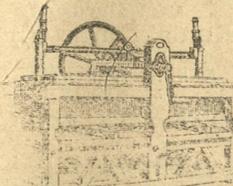
Skład II. Wrocławska ulica nr. 30.

Wylaczne zastępstwo źródeł w Iwoniczu.

Wylaczne zastępstwo źródeł w Krynicy.

**J. Schammel,**

Wrocław, Brüderstr. 9.



**Ang. magle**

znakomitej konstrukcji i najlepiej wykonane z przyrządem patentowanym na lekki i spokojny obrót. Gwarancya kilkoletnia. Obejrć można na wystawie przemysłowej w Poznaniu. (124)

Kroliki olbrzymie franc. i belgijskie gatunku poleca Kajetaniak, Trzemeszno. Za prawdziw. i czyst. rasy gwarant. Na odowiedź kartę dołącz. upr. (1587)

**Parowa fabryka Opatówki, likierów zdrowotnych i deserowych**

wyrabia i poleca jako imponującą nowość własnego wynalazku: **krystalizowaną pomarańczową nalewkę.**

Do nabycia w 1400 składach, główne w Berlinie, Wrocławiu, Lipsku, Dreźnie i Hamburgu. (140)

Wyszczególniona 10 najwyższymi nagrodami.

Ostatnia nagroda złoty medal Lwów 1894.

**Solanki w Inowrocławiu.**

Najsilniejsze jodowo-bromowe solanki i lugowe kąpiele. Najskuteczniejsze na cierpienia **Koblet** i dzieci, reumatyzm, podagrę, choroby skórne, skrofule, choroby weneryczne, niewralgie i t. d. **Sezon trwa do połowy września.** (1274)

Zarząd miejski solanek.

**Najkorzystniejsze źródło zakupna**



zegarków złotych i srebrnych, łańcuszków, broszek, pierścieni, obrączek ślubnych itp.



przedmiotów ze złota i srebra

we wielkim wyborze

po najniższych cenach.

**Oryginalne nowości wystawy:**

Zegarki z pięknie wrytym popierstem Najprzewielebniejszego Ks. Arcybiskupa, Karola Marcinkowskiego, Mieczysława i Bolesława (królów polskich), z widokiem ratusza poznańskiego, fontanny Perseusza i pomnikiem cesarza Wilhelma I. Zegarki te zaopatrzone są w napisy: Pamiątka wystawy przemysłowej w Poznaniu 1895.

Brozki srebrne oksydowane

z popiersiami Najprzewielebniejszego Ks. Arcybiskupa, Kościuszki i Emilii p. Szanieckiej.

**Wielki skład alfenidy**

na wyprawy i podarki okolicznościowe.

**DYBIZBAŃSKI (Huebner)**

Poznań, Św. Marcina 58.

Cenniki bezpłatnie i franko.

**Swiece ołtarzowe**

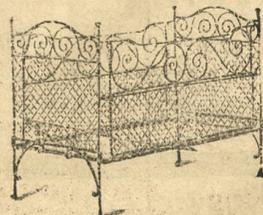
wyrobiane w me: fabryce z czystego wosku pszczelnego, zastosowane ściśle do przepisów kościelnych imam zawsze w każdej wielkości na składzie i oddaje je po cenach umiarkowanych.

Zamówienia uskutecznią odwrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (187)

Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe swiece p. **K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.**

**M. Sobecki,**

fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku, Poznań, Szeroka ul. 24.



**Łóżka żelazne**

i umywalki

jak również pojedyncze przybory umywalkowe we wielkim wyborze poleca (118)

**J. Krysiwicz,**

skład sprzętów kuchennych i domowych Św. Marcin nr. 65.

**Pierwszorzedny hotel „Victoria“**

położony przy ulicy Berlińskiej nr. 17 w Poznaniu jest od 1-go października r. b. a na żądanie natychmiast do w: dzierżawienia. (160)

Hotel ten obejmuje obszerną restauracyą, 36 pokoi gościnnych, wielką salę, 2 łazienki i 1 skład.

Telefon, kaloryfery i przystanek kolei konnej.

Reflektanci zechcą się zgłosić do niżej podpisanej Spółki lub do p. **A. Cichowicza** w Poznaniu, ul. Berlińska nr. 7.

**„Pomoc“ Spółka budowlana**

Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftung. Dr. Kusztelan. Z. Mazurkiewicz. A. Cichowicz.

**Oberzę**

moją chęć z wolnej ręki sprzedać — dla wieku podeszłego — pod dostępnymi warunkami. Budowa kolei na 1 października b. r. się skończy.

**M. Wodka, hotelista, Szubin.** (145)

**OGRODNIK**

żonaty, bez rodziny, 13 lat wieku, katolik, inteligentny, z praktyką w pierwszorzednych ogrodach, znający się doskonale na prowadz. niu oranżeryi, kłombów dywanowych, szkółek i warzyw, jako też na zakładaniu angielskich i owocowych ogrodów w jak najlepszym guście, obecnie w miejscu poszukuje z powodu okoliczności rodzinnych od 1 października odpowiedniej posady; przyjałby takową także w Królestwie Polskim. Referencye najlepsze. Chlebodawcy, zamierzający w ogrodnictwie przagnąć pozyskać doskonałego ogrodnika, raczą nadesłać oferty pod nr. 1575 do Eksp. Kuryera Pozn.

**NAUCZYCIELKA**

Niemka, katolicka, znająca język francuzki, będąca w posiadaniu bardzo dobrych świadectw znakomych domów polskich, poszukuje miejsca na 1 sierpnia. Zgł. przyjmuje panna Walter, Wrocław Uferstr. 23b. I p.

**Organista**

młody, żonaty, z dobrimi świadectwami, poszukuje miejsca od każdego czasu. O taskawce zgłoszenia uprasza do Ekspedycyi Kuryera pod nr. 1575.